Nr. 232. Lwów, Wtorek dnia 21. Sierpnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.			
Dziś: Joanny.	Mattya ap.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), bażaty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 5 g 01 m.
Jutro: Filiberta op.	Lawrentya.			Zachód „ o 7 g 05 m.
Pojutrze: Filipa b.	Jewpła.			Barometr 760. Pogoda zmienna.

Uzupełniające wybory do Sejmu.

Agitacja przedwyborcza w Śniatyńskiem, gdzie kandydatem jest ks. Hamorak, człowiek dbały o dobro ludu, a kontr kandydatem p. Mojsa, właściciel któregoś z obszarów dworskich zupełnie nieznany z działań obywatelskich— pozbawiła już życia jednego człowieka.

Dnia 18. bm. w Zabłotowie niejaki p. Adam Wagner, który ogniem i mieczem przeprowadza wybór p. Mojsy na posła do Sejmu krajowego, urządził wraz z p. Mojsą dla pisarzy gminnych i włościan ucztę. W restauracji Zabłotowskiej zeszło się kilkunastu włościan z okolicy i pisarzy. Wagner, Mojsa i Jankil Szaffer właściciel tej szynkowni tak uraczyli swoich gości, że wszyscy leżeli jak barany. Tylko jeden Januszewski pisarz gminny z Trójcy budając na to, że głowa jego nie tak słaba jak kolegów, wybrał się wieczorem do domu. Z Zabłotowa do Trójcy prowadzi droga przez Prut. Januszewski sądził, że woda go orzeźwi i do przytomności przyprowadzi, puścił się pieszo w bród. Zaledwie jednak uszedł kilka kroków, upadł i woda go poniosła. Nazajutrz znaleziono jego zwłoki. Zostawił żonę i dzieci drobne na sumieniu pp. Mojsy i Wagnera. Mojsa zdaje się da wdowie zapomogę w kwocie 5 zł., z której Jankiel Szaffer pod pretekstem, że on tę zapomogę u wielmożnego pana wyrobił, weźmie 2 zł. Dla p. Wagnera zaś będzie rzeczą obojętną, chociażby i 100 Januszewskich padło ofiarą. Podobnej korupcji ludu, jak się rozwija obecnie podczas agitacji wyborczej, dawno już nie bywało u nas. Ustawa o pijaństwie zdaje się być zasuspendowaną na ten okres, aby jednym ambitnikom przysporzyć mandat, niczem niezasłużony, i w oczach ludu zniesławiać imię polskie. Wszak człowiek rzetelny i rzeczywisty obywatel nie potrzebuje używać środków demoralizujących!

Z Jarosławia piszą do *Gazety Przemyskiej* d. 17. bm. „Dziwna tu panuje apatja i ciężka atmosfera, odznaczające zawsze miasta, przywykłe do zakulisowych machinacyj. Żaden nie zawiązał się komitet przedwyborczy, żaden nie objawia się symptomat wskazujący, że wyborcom chodzi w istocie o wysłanie swego rzecznika do rady krajowej. Za Bartoszewskim osobiście nic contra by nie przemawiało, to jedno chyba, że kto za dużo chwyta ciężarów i godności, ten nic nie zrobi, bo połowa z tego synekurą być musi. Kto jest burmistrzem, posłem do rady państwa, wiceprezesem rady powiatowej, notarjuszem itd., ten koniecznie albo się musi jak wół zapracować, albo przy najlepszych chęciach połowicznie tylko zrobi, albo wreszcie we wszystkiem się opuści. Że Bartoszewski jest człowiekiem pracy żelaznej i charakteru wytrwałego, nieskalanego — o tem nie wątpię, ale żeby temu wszystkiemu mógł podołać, żeby mógł obronną ręką wyjść *de c'est ambarras, de richesses....?* być może, ale... Że potrafi bronić interesów miasta, nie wątpię, pokazał to (?) przy podatku wódczanym we Wiedniu. Dlatego pewnie, że gdyby chodziło o wybór hr. Badeniego Kazimierza (o czem także słyszałem) a Bartoszewskiego, byłbym za ostatnim, bo ta byłaby przynajmniej pewność, że ostatni wszedłby do centrum (tak sądzę), a pierwszy powiększyłby tylko zastęp stańczyków, ale zawszebym wolał natomiast człowieka o wybitniejszych zasadach politycznych i zdaniu niezależnem, a wreszcie lubiącego brać czynniejszy udział w mowach i zewnętrznej akcji sejmowej, czego u p. Bartoszewskiego dopatrzeć się nie można. Mojem zdaniem bardzoby było rzeczą zbawienną, gdyby Jarosław dał swe głosy Szczepanowskiemu autorowi „Nędzy w Galicji" i tym sposobem wprowadził do Sejmu czynnik bardzo pożądany i znający dobrze interesa kraju i miast".

Musimy zrobić uwagę, że o kandydaturze Kazimierza Badeniego nie może być mowy, albowiem on piastuje już mandat z większych posiadłości w Krakowskiem.

Jak bezbarwną i mdłą jest tegoroczna akcja wyborcza w Stanisławowie, świadczy ten niesłychany w dziejach miasta naszego fakt — powiada *Kurjer Stanisławowski* — że na zaproszenie komitetu, który miał w niedzielę 12. bm. przedłożyć wyborcom 40 członków komitetu, mającego się zająć wyborami — przybyło aż szesnastu wyborców, którzy naturalnie przyjęli listę proponowanego im komitetu 40. en bloc. Do komitetu tego wybrani:

PP. Bilinkiewicz Karol, Cieński Zbigniew, ks. kan. Faciewicz, Fiedler Ferdynad, Gosławski, Jägerman inżynier, Jurkiewicz Ludwik, radca Kopacz, Lachowicz Stanisław, radca Majeranowski, Merunowicz (inżynier), Ojak Wicenty, ks. Palczyński, Parylak, Rembacz Michał, Rokicki, Sierakowski Józef, Stachiewicz, dr. Szydłowski, Ziarkiewicz, Boral Herzel, Brettholz, Fischler Abraham, dr. Fischler Eljasz, dr. Fischler Michał, Fränler Łazarz, Glasthal, Goldfeld Halpern Lippa, Kaner Efroim, dr. Katzenellenbogen, Mondschein, Pineles Mojżesz, Regenstreif Zygmunt, dr. Rosenberg, Schorr Horacy, Schratter Leib, dr. Stenzel, Weishaus Józef, Zins Isaak. (Szesnastu wybrało 40!).

Prezydjum komitetu zwołało następnie na środę posiedzenie celem umówienia kogoby wyborcom na posła przedstawić należało. Posiedzenie to jednak dla braku kompletu do skutku nie przyszło. Zwołano je tedy ponownie na czwartek i uchwalono po dłuższej debacie wezwać ubiegających się o mandat poselski, ażeby do komitetu nazwiska swe podali".

Odezwę tę podaliśmy, ale musimy zauważyć, że na świecie jest obyczaj, iż grona wyborcze zgłaszają kandydatów od siebie. Co do mdłości zaś samego ruchu przedwyborczego wypada skonstatować, że jest ona wynikiem owego nacisku z góry, który paraliżując swobodę obywatelską, odejmuje jej wszelką odwagę. Stanisławów powinienby głośno zaprotestować przeciwko narzucaniu mu posłów słynnych z niezawisłości.

Listy z kraju.

Pistyń 17. sierpnia. *(Nasze stosunki szkolne).* Już zr. udawaliśmy się do gościnności waszego pisma w sprawie naszej szkoły. Skutek był ten, że z początkiem kursu 1887/8 dano nam wprawdzie nauczycielkę, lecz w połowie II. kursu przeniesiono ją na inną posadę, wyrządzając tym sposobem naszym dziewczętom niepowetowaną szkodę. Niewiadomo nam, co skłoniło kołomyjską Radę szkolną okręgową, do przeniesienia nauczycielki, ale następstwem tego udzielana przez nią nauka robót kobiecych ręcznych została zaniechaną, a co dzieci przez półtora kursu się nauczyły poszło w zapomnienie. Nieżądamy rzeczy niemożebnych, lecz prosiliśmy, aby nauk w naszej szkole udzielał nauczyciel i nauczycielka, zdaje nam się, że tego słuszność wymaga, albowiem chcemy, aby nasze dziewczęta czegoś pożytecznego się nauczyły. Każdy przyzna, że dla dziewczyny małomiasteczkowej i wiejskiej dostatecznem jest, aby umiała czytać i pisać, zaś koniecznem, aby umiała dobrze roboty kobiece ręczne, bo przecież z tych dziewcząt będą kiedyś żony i matki. Stosunki miejscowe wymagają, aby rodziny gospodarskie mogły zarabiać także igłą lub drutem. Ludzie tutejsi są biedni, mają bowiem mało i to lichego gruntu, muszą więc szukać zarobku na Bukowinie i Multanach — co jest możebnem tylko w lecie, w zimie mężczyźni zarabiają przy wyrębie drzewa w lasach okolicznych, kobiety zaś nieumiejąc żadnych robót, próżnują, a czy próżniactwo nie jest początkiem wszystkiego złego?

Dodać jeszcze musimy, że frekwencja dzieci uczęszczających do naszej szkoły prawie dobrowolnie (bez zastosowania przymusu szkolnego) przewyższa cyfrę wymagającą trzeciej siły nauczycielskiej. Niechętnych do pozyskania jeszcze jednej siły nauczycielskiej pokonałoby się, byle tylko rada miejscowa szkolna tę sprawę poruszała niepozostawiając jej odłogiem. Lokal na pomieszczenie jest i to bardzo dogodny, a o resztę trzeba się postarać, chłopek tutejszy mówi „aby bida— to hroszy budut". Na razie nim sprawa o trzecią siłę nauczycielską będzie załatwioną, upraszamy zamiast pomocnika nauczyciela, nauczycielkę z uzdolnieniem do udzielania nauki robót kobiecych ręcznych, i mamy niepłonną nadzieję, że obecnie Rada szkolna okręgowa dla powiatu kossowskiego w Kossowie urzędująca, uwzględni naszą słuszną prośbę. (Podpisy naczelnika gminy i asesorów).

Uwaga redakcji. Jestto zaszczytny objaw, gdy reprezentanci gminy zaledwo 3000 dusz liczącej z taką natarczywością domagają się polepszenia szkoły. W takim razie obowiązek władz szkolnych jest jasny: uczynić zadość, i dziwnie jakoś wygląda polityka odmienna.

W sprawie ważnej list z Warszawy.

II. Przy muzeum polskiem w Rapperswylu ma istnieć tak zwany „wydział do spraw religijnych", o którym w opisie tegoż muzeum w kalendarzu lwowskim „Rok 1881" na stronie 36 tak powiedziano: „Wydział do spraw religijnych posyła wsparcie wygnanym przez carat kapłanom i broni (??) sprawy uciśnionego kościoła. Wydział ten posiada już kapitału żelaznego około 120.000 franków". Jest to więc już wcale potężna suma, a która wedle sprawozdania w języku francuskim wydanego przez p. hr. Platera, ostatniego jakieśmy widzieli z daty 15. czerwca 1885 r. wynosi 176.706 frank. 75 ct. co się jeszcze poważniej przedstawia. W sprawozdaniach tych po francusku jest wyrażony dochód, a o rozchodzie i wzmianki nawet nie ma. W obec tej potężnej sumy pozwalamy sobie następne dwa pytania postawić p. hr. Platerowi:

1. Gdzie jest ta suma ulokowana i pod jakim tytułem, a oraz dlaczego została skapitalizowaną, skoro przez ofiarodawców była przeznaczona na jednorazowe wsparcie dla księży polskich?

O ile nam wiadomo, suma ta nigdzie nie jest ulokowaną, pozostaje wprost w ręku p. hr. Platera. To jest bardzo niebezpieczne dla istnienia tej sumy, choćby już nawet dla tego jednego powodu, że p. hr. Wład. Plater liczy lat przeszło 79, jest sam jako wdowiec bezdzietny, otoczony cudzoziemską służbą; na przypadek zatem kiedyś jego zgonu, może się ta suma ulotnić bez śladu, a tem samem i bez możności odszukania. Wprawdzie są tu tacy, co utrzymują, będąc jak powiadają dobrze świadomi stanu rzeczy: że [illegible] żne obawy, aby te 176 tysięcy franków,

Pasy do maszyn, **Gurty** do maszyn,
Węże parciane i gumowe ze sprężynami do sikawek,
Konewki do ognia,
Oliwę do maszyn w kilkunastu gatunkach,
Smarowidło do osi
poleca po najumiarkowańszych cenach

JÓZEF HANKE

handel farb i skład materjałów

we Lwowie Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem“.

Nowo urządzony handel
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie pl. Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

1/2 kilo	**Congo** — —	złr. 1·60
„ „	**Souchong** czarna	„ 2·—
„ „	„ zbiór majowy	3·—
„ „	**Kaysow** czana —	4·—
„ „	**Melange** de Londres	4·—
„ „	**Pecco** — — —	3·—
„ „	karawanowa	4·—
„ „	„ najprzedniejsza	6·—
„ „	Wysiewki herbaciane	1·30
„ „	„ najlep. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą. (1004)
Opakowania się nie liczy.

Nadzwyczajna sposobność!
Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841. d
poleca **niezważającym na modę materje jesienno-zimowe zeszłoroczne po bardzo zniżonych cenach.**

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie
poleca własnego wyrobu
Wodę anaterynową do ust
jako najlepszy od lat wypróbowany środek do konserwowania zębów i do ochrony przeciw chorobom jamy ustnej. **Woda anaterynowa** w małej ilości dodawana do codziennej płukanki zabezpiecza na zawsze od bolu zębów i usuwa nieprzyjemny odór w ustach. — Cena flakonu 40 centów.
Proszek do zębów miętowy i salicylowy w pudełkach po 25 i 35 centow.

Nakładem Wydawnictwa Bibljoteki prawniczej w Krakowie — wyszły
Dra M. Korczyńskiego
profesora uniwersytetu Jagiellońskiego
Ustawy gorzelniane z 20go Cerwca 1888 roku
(Dz. U. P.) L. 95.96.
dalej **Regulamin do nich wydany,** nakoniec **Ustawa o handlu palonemi napojami, ich wyszynku i drobnej sprzedaży**
z 23. Czerwca 1881 r. l. 62. Dz. U. P.
W poprawnym przekładzie podającym całość ustaw spirytusowych, wydanie najkompletniejsze. **Cena 70 ct. z przesyłką 75 ct.**
Nabyć można w księgarni D. E. Friedleina w Krakowie i we wszystkich księgarniach.

L. 1918.

Ogłoszenie licytacji.

Na mocy uchwały rady miejskiej z dnia 10go lipca 1888 l. 1918 rozpisuje się niniejszem celem wydzierzawienia przysługującego gminie miasta Kołomyi w całym obrębie tejże gminy prawa wyłącznego wyrobu i wyszynku piwa, oraz prawa poboru dodatku gminnego od tego napoju i lodowni miejskiej na dalsze trzechlecie to jest na czas od 1. stycznia 1889 do końca grudnia 1891 publiczną licytację

na dzień 4go września 1888.

w urzędzie miejskim, począwszy od godz. 9. rano do godz. 1. w południe.

Oferty pisemne wnosić można do rąk komisji licytacyjnej tylko do godziny 11. przed południem, poczem do licytacji ustnej się przystąpi.

Jako cenę wywoławczą ustanawia się:

a) Za prawo wyrobu i wyszynku piwa	4350 złr.
b) za prawo pobierania dodatku gminnego do podatku za ten napój	20450 „
c) za lodownią miejską	200 „
ogółem	25000 złr.

jako roczny czynsz dzierżawy.

Licytować można tylko wszystkie trzy przedmioty razem, w ofercie jednak poszczególnić należy jaki czynsz dzierżawny roczny oferent za każdy przedmiot z osobna ofiaruje.

Licytować można ustnie, lub też za pomocą ofert pisemnych, w każdym jednak razie winien licytować chęć mający złożyć jako wadyum 10% ceny wywoławczej w gotówce lub papierach wartościowych do lokowania funduszów pupilarnych przydatnych wedle kursu tychże w dniu licytacji i takowe albo do oferty dołączyć, lub też złożyć do rąk komisji licytacyjnej.

Wynik licytacji zawisł od zatwierdzenia rady miejskiej.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutej. Urzędzie miejskim w czasie godzin urzędowych, jak również w urzędach miejskich innych miast.

Od Zwierzchności gminnej.

Kołomyja dnia 20. lipca 1888.

Dr. Schuster, zastępca burmistrza.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda,* z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowellka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Młodzieniec,
władający dokładnie językiem polskim a szczególnie niemieckim tak w słowie jak piśmie, z pięknem pismem i odpowiedniem wykształceniem, znajdzie umieszczenie jako praktykant w kantorze. Bliższa wiadomość w Administracji.

JEDYNA FABRYKA
BILARDÓW we Lwowie
na całą Galicję, Bukowinę i W. ks. Krakowskie
MAURYCY i JAN ANDRASZEK
ulica Grodzickich l. 3.
Skład kul, kijów bilardowych i wszelkich przyborów.—Przyjmuje się zamówienia tak w miejscu jak i na prowincji.

Sans Rival
Magazin Corset de Paris
Lwów, plac Halicki l. 15.
w gmachu Banku hipotecznego
poleca
Corset „Ceinture“ nouveautes de Vienne 26—32 centm. długie z 5 guzikami, bryklami, prawdziwemi rogami, z francuskiego dreliszku, á 3, 4, 5, złr. białe, szare, crémé, drap.
Corset de Paris, kiras lub pancerz, z prawdziwemi rogami 34—40 ctm. długi z 4 i 5 guzikami, z bryklami, wszelkich barw i materyj po złr. 2, 2·50, 3, 4, 5, 6.
C. P. a la Siréne Corset de Paris po złr. 4, 5, 6 do 15.
Sznurówki dla dziewcząt i **redreseur** z rogami po złr. 2, 2·50, 3, 4 i 5.
Przy zamówieniach korespondentką uprasza się o podanie obwodu w pasie i długości.

Najprzedniejsze perfumy
flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2
Wody kolońskie
po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1460d

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“!
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm polecam się prawdziwy
Pain-Expeller
z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie wszystkich aptekach!

Środek na nadgniotki
tynktura Keralyn aptekarza **Schneida** usuwa pod gwarancją i bez bolu w kilku dniach wszelkie nagniotki i narosty skórne.— Cena pół flakonika 60 cent., cały flakon 1 złr. pocztą 10 ct. więcej.
Prawdziwy w **St. Georg aptece,** Wiedeń, V. Wimmergasse 33. — Skład we **Lwowie** w apt. **Mikolascha.**

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 157

Rodzice życzący posyłać córki swoje do zakładów naukowych we Lwowie — znajdą opiekę macierzyńską pod przystępnemi warunkami — na żądanie konwersacja francuska lub niemiecka i początki fortepianu. Wiadomość bliższa w administracji Kurjera Lwów. 209

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 318

Kamienica na sprzedaż we Lwowie. Wiadomość ulica Kochanowskiego l. 26. I. piętro. 314

W masie konkursowej zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie są oryginalne obrazy, między temi duży olejny Benedyktowicza „nad mogiłą“ do sprzedania. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje zarząd masy — kancelarja adwokata dr. Bobownika ulica Sykstuska l. 16. 306

Ceraty, dywany, chodniki, obicia powozowe, gurty poleca najtaniej St. Wyszyńska Lwów, Ormiańska 26. 331

Studenci znajdą wikt i stancję po przystępnych cenach. Opieka rodzicielska poręcza się. Bliższe szczegóły w Administracji Kurjera Lwowskiego. 330

Zegarki z licytacji, oberoki przenoszone, meble najrozmaitsze, urządzenia sklepowe, mundury wszystkich stanów, suknie damskie i t. d. tanio do nabycia, Zakład Jaszczyszyna w teat ze. 333

Fabryka M. Dornwalda w Przemyślu potrzebuje 2 zdolnych tokarzy. — Zgłoszenia wprost do fabryki. 347

Masło doskonałe kuchenne po zł. 4·—, deserowe nie solone po złr. 4·50 w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 341

Herophon przerobiony na dubeltowe smyczkowe głosy jest do sprzedania Rynek l. 8., 3. piętro u mechanika. 350

Przy pewnej rodzinie, w śródmieściu, może być umieszczonych 2 lub 3 p. studentów za umiarkowaną cenę. Bliższa wiadomość w handlu Knauera, plac Kapitulny. 344

Przyjmuje się **pp. Studentów** niższych szkół gimnazjalnych lub realnych na stancję i wikt wraz z wszelkiemi wymogami, tudzież najtroskliwszą opiekę rodzicielską, pod najkorzystniejszymi warunkami. Oferty przyjmuje Administracja Kurjera Lwowskiego pod adresem Szechiński. 349

Nauczycielka uzdolniona w udzielaniu przedmiotów szkolnych języka francuskiego i gry na fortepianie, znajdzie umieszczenie na wsi W. D. poczta Gorlice. 353

Wdowa znająca gospodarstwo domowe, biegła w szyciu poszukuje miejsca, Kazimierzowska 41. sklep. 355

Wdowa poszukuje umieszczenia przy sprzedaży pieczywa Kazimierzowska 41. sklep. 354

Fortepian dobry do sprzedania, plac Halicki 13. I. piętro. 342

Wdowa po wyższym urzędniku przyjęłaby 2 lub 3 panienki na wikt i pomieszkanie za umiarkowanem wynagrodzeniem, pomoc w przedmiotach szkolnych zapewnia się, fortepian w domu, na żądanie początki języka francuskiego. Bliższa wiadomość w Admistracji Kurjera. Uprasza się o łaskawe jak najwczesniejsze zgłoszenia. 348

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

2 **pokoje kawalerskie** przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast. Zgłaszać się do dozorcy domu, ulica Brajerowska liczba 20.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 popołudniu.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

2 pokoje z kuchnią, Teatyńska 11. 284

4 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia I. piątro, ulica Koralnicka l. 4. 304

Ulica Pańska l. 11. dwa pokoje nyża, kuchnia, od 1. września w najem. 324

Pomieszkania dogodne do wynajęcia. Wiadomość u właściciela, ulica Kochanowskiego l. 26. I. piętro we Lwowie. 313

4 lub 5 pokoi z przedpokojem, do wynajęcia przy ulicy św. Mikołaja 15. 321

7 pokoi, przedpokój, garderoba z kuchnią przy ulicy Batorego 38. I. piętro zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 332

5 **pokoi** z przynależytościami; Rynek l. 20. II. piętro, od 1. października do wynajęcia. 335

1 **pokój duży** z kuchnią, Rynek l. 20. III. piętro, oficyny od 1 września. 335

Kawalerskie pokoje do najęcia, po 8 zł. miesięcznie. Wiadomość ulica Kochanowskiego l. 26. I. piętro.

Pomieskanie kawalerskie o 3 pokojach zaraz. Wałowa 31. 343

Elegancki wielki salon z meblami lub bez mebli jest zaraz do najęcia na I. piętrze w kamienicy pod l. 33. ulica Ormiańska. 351

Pokój kawalerski dla dwóch lub jednego w parterze, wysoki i jasny z usługą, wiktem, lub bez tegoż (pod korzystnemi warunkami). Ulica Rejtana Nr. 8. prawo. 352

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

Dziennikarstwo nasze ma tu piękne pole do działania i czuwania.

Nie pojmuję żadnej miłości bez ofiary, a także i choć bez pewnej dozy zazdrości; gdzie ich nie ma, tam brak też miłości, choćbyśmy nie wiem jak ją sobie przypisywali. Chwalimy się naszem gorącem uczuciem dla ojczyzny, a chcemy żeby w ofiarach dla jej dobra cudzoziemcy nas wyręczali? Jakże to można jedno z drugiem pogodzić i wytłumaczyć sobie? Oto chyba naszą jeszcze niedojrzałością, nie pozwalającą nam dobrze zrozumieć obowiązków względem kraju.

KRONIKA.

Oświetlenie naftą w miejsce gazu, wprowadzają również i w lokalach publicznych w Warszawie. Zarząd warszawskiej fabryki gazowej, chcąc ratować swój interes, postanowił zaprowadzać na własny rachunek urządzenia gazowe w tych lokalach, w których dotąd urządzeń nie było. Czy mu to co pomoże, wątpić należy.

We Lwowie dalej postępuje usuwanie gazowego oświetlenia z lokalów publicznych. Dziś donoszą nam, że „lampy błyskawiczne“ Józefa Hankego systemu Herrmanna, które również świecą się spokojnie, zupełnie białem światłem i bez odoru, zastępują 3—4 płomienie gazowe a koszta oświetlenia wynoszą zaledwie 3 centy na godzinę, zaprowadzili pp. Stadtmüller, Fedorowicz, Naftuła Töpfer i wielu innych pomniejszych właścicieli podobnych lokalów.

W sprawie pomnika dla króla Jana III. Pisma miejscowe donoszą, że kapitał przeznaczony na pomnik dla Sobieskiego wzrósł już do 8.000 zł. „Rozporządzając już taką sumą, pisze *Gaz. lwow.* prezydent p. Mochnacki zajął się bardzo gorliwie sprawą wystawienia pomnika dla bohaterskiego króla i polecił artyście rzeźbiarzowi p. Tadeuszowi Barączowi, sporządzenie modelu.“ Z dalszego opisu wynika, że p. Barącz już model zrobił i to bardzo udały — i że tylko zależy jeszcze od orzeczenia rzeczoznawców — a pomnik wkrótce stanie na placu św. Ducha. Tak się jednak rzecz nie ma, gdyż p. prezydent wcale nie polecał p. Barączowi sporządzać modelu, ale artysta uczynił to z własnej inicjatywy, co każdy artysta może zrobić, a może niejeden i zrobił. P. prezydent niezawodnie wezwałby więcej artystów do tej pracy, jeżeliby chciał uniknąć drogi konkursowej, a mając wybór między projektami, wezwałby pewnie osobną komisję do ostatecznego orzeczenia. Nadto reprezentacja miasta uchwalając 10.000 zł. na pomnik zastrzegła sobie wyraźnie wybór miejsca, formę pomnika itd. W tych kierunkach dotychczas Rada miejska nie miała jeszcze sposobnsści oświadczyć się, więc owe doniesienia są co najmniej przedwczesne.

Przy tej sposobności donosimy, że bronzowe medale pamiątkowe 200 letniego jubileuszowego obchodu zwycięztwa oręża polskiego pod Wiedniem, są do nabycia w prezydjum magistratu po cenie 50 ct, a pierwotnie sprzedawano po 3 zł.

Mianowania w armji. W obronie krajowej został kapitanem I. klasy Zygfryd Wolf w 54. bat., Wadowice; porucznikiem: Ludwik Szestak w 61. bat., Sambor; podporucznikiem: Marjan Herbert w 61. bat., Sambor.

W nieczynnej obronie krajowej mianowani: kapitanem I. klasy Aleksander Balko 59, Przemyśl; kapitanem II. klasy Mieczysław Baranowski 62, Stanisławów; porucznikami: Jerzy Prokschy 68, Gródek, Emanuel Bocheński 62, Stanisławów.

Przydzielonym został: Janusz Bastgen do 63, Lwów.

Oryginalny kalendarz ścienny pojawi się z końcem października b. r. Będzie on nosić tytuł „kalendarz ogłoszeń“, a treścią jego będzie kalendarjum i i ogłoszenia rozmaitych firm krajowych. Kalendarz ten różni się tem od dotychczas wydawanych, że rozsyłany będzie bezpłatnie w kilku tysiącach egzemplarzy a umieszczony zostanie na punktach wpadających łatwo każdemu w oko, a więc na dworcach kolejowych, w hotelach publicznych, w urzędach tak we Lwowie jak na prowincji, wreszcie w hotelach w każdym pokoju obok dzwonka. Jak nam donoszą zewnętrzna forma tego kalendarza będzie bardzo efektowna, gdyż tworzyć ją będzie rysunek bogato kolorowany. Każdy inserat ozdobiony będzie odpowiednim emblematem zwracającym na siebie uwagę widza. Wykonanie rysunku powierzono jednemu z tutejszych znanych zaszczytnie rysowników, zaś resztę dokona artystyczny zakład litograficzny p. Antoniego Przyszlaka.

Otwarcie pierwszego specjalnego kursu handlowego dla kobiet we Lwowie nastąpi, jak w latach poprzednich, dnia 1. września b. r. Zapisywać się należy u dyrektora tegoż zakładu p. Adolfa Stronera, naczelnika miejskiej izby obrachunkowej w ratuszu, na dole, od 25go b. m. począwszy, u którego też na ustne i pisemne zapytania bliższych informacyj zasięgnąć można. Zarazem zwracamy uwagę, że chcący korzystać z pracy ukończonych zakładu tego uczenic, zechcą się zgłosić również pod powyższym adresem. Kurs, o którym mowa, istnieje na mocy koncesji namiestnictwa i cieszy się uznaniem kompetentnych władz, jak niemniej szerszego ogółu, który poznaje doniosłość i użyteczność tej instytucji.

O wędrówce członków moskalofilskiego Towarzystwa „Bukowina“ w Czerniowcach, donoszą czerniowieckiej *Gazecie Polskiej* z Wyżnicy: Akademicy-ponomary z Czerniowiec rozjechali się obecnie po całym powiecie wyżnickim i pośród duchowieństwa i ludu agitują usilnie przeciw narodowemu stronnictwu ruskiemu na Bukowinie. Dnia 12. bm. urządzili wieczorek w Waszkowcach w karczmie Zacharjasza Prostaka.. Wieczorek składał się z koncertu i zabawy z tańcami, a wzięło w tem udział sporo popów prawosławnych. Na wieczorku był obecnym rosyjski konsul z Czerniowiec, p. Ładyjeńskij i złożył jako wstęp 25 zł., a — jak mi mówią — ofiarował nadto akademickim ponomarom 100 zł. na koszta ich wędrówki. Oprócz partji, która jeździ gremialnie, inni studenci-objedinitele podróżują pojedyńczo i jak słusznie przewidzieliście, nie próżnują.

Samobójstwo. Wczoraj o godzinie 11. zrana w ogrodzie miejskim, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu Józef Sokołowski, czeladnik szewski, rodem ze Lwowa. Przyczyna rozpaczliwego kroku jest dotąd nie wiadomą. Sokołowski wybrał się do ogrodu na przechadzkę z kolegą swoim Antonim Feig, przed którym nie zdradzał wcale swego zamiaru. Wszedłszy w boczną aleję, odstąpił od niego nagle, a wydobywszy z kieszeni pistolet, skierował go w czoło i z okrzykiem: „bywaj zdrów przyjacielu!“ wystrzelił. Kula przebiła skroń i śmierć nastąpiła natychmiastowo. Denat był stanu wolnego i liczy lat 28. Na miejsce przybył lekarz miejski Dr. Rosner, który śmierć skonstatował i odstawienie zwłok do kostnicy szpitala rozporządził.

Także spekulacja. W niedzielę miał się odbyć ślub panny X. z panem K. P., subjektem handlowym. Do ślubu już od kilku dni czyniono przygotowania i narzeczony w ubiegły czwartek na różne koszta otrzymał od ojca panny 500 zł. Suma ta miała posłużyć na opłacenie długów kawalerskich i urządzenie mieszkania. Stała się jednak rzecz zupełnie nieprzewidziana, pan P. bowiem od tego czasu nie pokazał się więcej w domu państwa X., a jak się następnie przekonano; mieszkanie swoje zupełnie uporządkował, wyprzedawszy wszystkie rzeczy. Na dzień zaś przed ślubem wyjechał, niewiadomo tylko dokąd. Narzeczona i jej ojciec mogą się tylko cieszyć, że gagatek zdemaskował się dość wcześnie.

Drugi antykwarjusz. Domy prywatne obchodzi obecnie jakiś jegomość, podający się za agenta firm zagranicznych, skupującego starożytności. Przy tej sposobności okazuje on przyniesione z sobą zegarki, które podaje za antyki. Do kupna pan ajent zdaje się nie ma wielkiej ochoty, za to jednak bardzo chętnie sprzedaje swoje antyki. I rzeczywiście udało mu się kilka okazów za stosunkowo wysoką cenę sprzedać. Jeden z nabywców pan T. po dokładnem obejrzeniu tych starożytności, poznał podrobienie, a nadto przekonał się, iż wewnętrzne koperty są z aljażu, nie zaś ze srebra. Byle tylko i ten pomysłowy ajent nie wyszedł na swojej manipulacji jak poprzednik jego p. Moritz.

Z życia towarzyskiego. W ubiegłym tygodniu odbyły się w Stanisławowie zaręczyny między panną Heleną Beillówną a p. Ernestem Strengem adjunktem sądowym.

W doniesieniu z Rudek o małżeństwie panny Pomiankowskiej zaszła myłka drukarska. Pana młodego Nieświatowskiego nazwano Niewiadomskim.

Ślub. Dnia 19go b. m. o godzinie 10. pobłogosławiony został w kościele Marji Magdaleny związek małżeński panny Eugenji Bobownik, córki tutejszego adwokata, z panem Aleksandrem Edwardem Grzybowskim, naczelnym buchalterem-prokurzystą galicyjskiego banku kredytowego.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 17. sierpnia jak donosi *Gaz. przemyska*, około godziny 11. przed południem od zachodniej strony podczas ćwiczeń wojskowych trafiła kula armatnia w karczmę na chałupkach w Balicach i zabiła na śmieć Feigę Greif, żonę Jankla Greif szynkarza w Balicach. Według doniesiesia zwierzchności gmin. w Balicach, ciało zabitej w kawałki jest poszarpane.

„Wartość Warszawy“. *Kurjer Warszawskt* pisze: Według najświeższych danych zebranych przez Towarzystwa asekuracyjne, Warszawa liczy obecnie 5416 posesyj, których wartość ocenioną jest na sumę trzystu dwudziestu miljonów rubli. Połowa szacunku nieruchomości wspomnianych obciążoną jest długami hipotecznymi, przewyższającymi sumę stu pięćdziesięciu siedmiu miljonów rubli, od których właściciele posesyj płacą wierzycielom przeszło jedenaście miljonów rubli procentu. Dochód zaś ogólny ze wszystkich posesyj, licząc po 7 proc. brutto, wynosi przeszło dwadzieścia dwa miljony rubli. Podatki miejskie i skarbowe dochodzą rocznie do sumy dwóch miljonów rubli.

W obronie dziecka postradała życie 13 letnia piastunka w tych dniach w Peszcie. Właśnie, gdy nadjeżdżał ciężki wóz z beczkami piwa, przechodziła ona przez ulicę i upuściła dziecię, trzymane na ręku. W jednej chwili rzuciła się za niemowlęciem i wyratowała takowe z pod kopyt końskich, lecz sama nie zdążyła umknąć, dostała się pod koła ciężkiego wozu i na miejscu wyzionęła ducha.

Turecki zapis w Bośnji. Osobna komisja krajowa dla uregulowania wszelkich zapisów i legatów w Bośnji odszukała między innemi zapis, pochodzący jeszcze z roku 1566, w którym dobroczynny jakiś Turek przeznacza procent od złożonego kapitału dla namiestnika w Bośnji urzędującego. Procent ten, obliczony na monetę austrjacką wynosi obecnie 100 gld. Komisja więc owa wręczyła te 100 gld. obecnemu namiestnikowi Bośnji, baronowi Applowi z zawiadomieniem, że kwota taka co roku jemu i jego następcom wypłacaną będzie. Br. Appel przyjął tę kwotę z zawiadomieniem, iż takowa użytą będzie na cele dobroczynne, jakie wskaże namiestnik. Tego roku, ponieważ dzień urodzin monarchy i święto Bejramu przypadły na jeden i ten sam dzień, kazał br. Appel nakupić za 100 gld. baranów, które stosownie do rytuału zostały przed moszeą porznięte, a mięso ich między biednych rozdzielone.

Niezwykły proces karny rozstrzygany będzie w krótce w Madrycie. Wypadek jaki tam się wydarzył przed dwoma miesiącami jest do dzisiaj dnia przedmiotem ogólnego najwyższego zajęcia, tembardziej, iż świadczy o zupełnem rozprzężeniu i demoralizacji, panującej w sferach sądowo-administracyjnych. Oto jak się rzecz miała: Dnia 2. lipca b. r. zamordowano majętną 55 letnią kobietę nazwiskiem Varela w własnem jej mieszkaniu. Policja przyzwana wczesnym rankiem na miejsce zbrodni. zastała mieszkanie przewrócone i niewątpliwy ślad podłożonego ognia, który widocznie rozniecono w celu utajenia morderstwa. Ogień zgasł sam i dom pełny mieszkańców ocalał. W kuchni znaleziono służącą, którą natychmiast pociągnięto do odpowiedzialności. Ta rzuciła podejrzenie na znaczną ilość osób, które natychmiast aresztowano, w zeznaniach swoich jednak ustawicznie się wikłała; wreszcie wydobyto z niej między innemi także nazwisko syna zamordowanej, 24 letniego młodzieńca, który za jakieś przestępstwo odsiadywał właśnie więzienie. Faktem było, że młody Varela

---

— Pani nigdy nie chciałaś wierzyć mojej praktyczności — rzekł wyniośle.

— Bo widziałam przecież, do czego ona prowadziła. Przyznaj się pan, czy choć jedno pańskie przedsiębiorstwo przyniosło ci jakie zyski zamiast strat, i czy nie musiałeś jednego po drugiem zwijać? Pamiętasz pan te kopalnie rudy u siebie?... bawiłeś się pan wtedy chemią, założyłeś laboratorjum w Warszawie, nosiłeś niebieską bluzę i siedziałeś dni całe i noce nad tyglami i retortami. O niczem innem nie można było usłyszeć z ust pańskich, tylko o aluminium, o związkach glinowych, solach, kwasach, odczynnikach. Byłeś pan zwarjowany — tak jest: zwarjowany na punkcie metalurgji i chemji, a jaki pan byłeś nudny i jak cię czuć było apteką!... okropność. Nie całe trzy miesiące to trwało, bo na szczęście oparzyłeś pan sobie rękę przy jakimś ekperymencie, musiałeś ją nosić na temblaku i zaniechać dalszego chemikowania, a w tej przerwie przyszła panu ochota do wysiadywania kurcząt i do sprowadzenia dwóch inkubatorów. Wtedy gdakałeś pan znowu, jak kokoszka. Pi-pi, pi-pi, pi-pi!... Nic, tylko kurki i kurki; zachciało ci się rozwinąć na wielką skalę hodowlę drobiu, tuczyć kapłony i gęsi, założyć w Żłobkowie fabrykę straszburskich pasztetów i westfalskich półgęsków, pamiętasz pan?... skończyło się na procesie ze wspólnikiem i na wyrzuceniu wszytkich inkubatorów, z których kurczęta, jakby na złość, nie chciały wyłazić. Prawda?... i tak było ze wszystkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dla każdego obywatela, gospodarza i gminy w całej prowincji jest koniecznie **dobry, zdrowy i czysty ocet** potrzebny.
Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

wiące ów niby fundusz wydziału do spraw religijnych, miał się kiedyś przy zgonie p. hr. Platera ulotnić, ponieważ ten fundusz już dziś nie istnieje, a w najlepszym razie tylko nic nie znaczące są z niego szczątki.

Zaprzeczyć temu twierdzeniu jedynie tylko skutecznie p. hr. może, odpowiadając otwarcie na następne pytanie:

2. Ile suma obecnie jeszcze tego funduszu wynosi, i jakie z niej były szczegółowe rozchody, których p. hr. nigdy w swych sprawozdaniach francuskich nie podawał, kapitalizując składki, od których ma tylko procenta niby wypłacać.

Spodziewamy się, że p. hr. Plater nie może mieć nic przeciw zaspokojeniu tej naszej ciekawości. Wprawdzie pan hr. dotychczas ciekawym w tej mierze zawsze tak odpowiadał: „Polacy nic się nie powinni wtrącać do tego funduszu, gdyż on jest zebrany między cudzoziemcami, a stąd też jest nie polskim, lecz internacjonalnym“. Za pozwoleniem jednak panie hr., składkowali i Polacy, lecz pominąwszy to nawet, to litość cudzoziemców poruszoną została w imię Polaków, bo polskich księży, — i cudzoziemcy też nie robili składek dla pana hr., lecz tylko na ręce jego dla polskich kapłanów, co trzeba dobrze rozróżnić i uwzględnić. Zatem najzupełniejsze prawo służy nam domagać się wszelkich wyjaśnień i ścisłego złożenia rachunków. Jeżeliby p. hr. Wład. Plater miał jeszcze w tej mierze niejakie wątpliwości, radzimy mu, aby się zechciał zapytać przez dzienniki składkujących cudzoziemców: czy ma złożyć publiczne rachunki, a może być pewnym, że otrzyma internacjonalne potwierdzenie koniecznej potrzeby tego.

Pan hr. Plater w przemówieniach swoich jak i w pismach niejednokrotnie wspominał o 50-letniej swej gorliwej służbie narodowi. Byliśmy bardzo ciekawi, na czem też to właściwie ta służba pana hr. polegała? i dla tego po wszelkich poszukiwaniach i dochodzeniach, doszliśmy do tego wyjaśnienia tej kwestji: że cała ta 50-letnia służba dla Polski p. hr. Władysława Platera ograniczyła się jedynie do zbierania składek u swoich i u cudzoziemców, na emigrację, na Polskę i różne jej tyczące się instytucje. Dziadowska ta służba pana hr. rozpoczęła się zaraz od pierwszego dnia jego wyjścia za granicę. Gdzie ten człowiek już i na co nie żebrał! -- nigdy zaś dotąd nie złożył dokładnych rachunków z żadnych sum, które w podobny sposób zgromadził i nie wiadomo dotąd, co się stało z temi pieniądzmi, ponieważ tych instytucji nie pozakładał, na jakie u swoich i obcych zbierał.

O ile pamiętamy, zbierał pan hr. Plater składki na założenie domu inwalidów w Szwajcarji dla emigrantów. Dużo miał zebrać, a jednak z tych składek nigdy nikomu żadnego rachunku nie złożył, domu inwalidów nie urządził. Cóż się więc z zebranemi pieniądzmi stało? — Na to chyba odpowiemy moskiewskiem przysłowiem używanem w podobnych wypadkach: „Boh znajet i generał Dehn“! — Zbierał także pan hr. na dziennik *Weisser Adler*, który miał bronić za granicą interesów Polski w obec Niemców, na co otrzymał nawet fundusz od rządu nar. — i gdzież dziennik, gdzie pieniądze?

To zajmowanie się ciągłe zbieraniem składek, nie składanie nigdy z nich rachunków, nie użycie ich na cel, na jaki były dawane i stracenie zawsze gdzieś bez wieści otrzymanych pieniędzy, — oto, na czem przeszła ta 50-letnia służba dla Polski pana hr. Władysława Platera! — Biedna nasza Polska! z tej długoletniej gorliwej służby pana hr. odniosła jedynie tylko bez najmniejszej potrzeby najprzykrzejsze upokorzenie, bo niem jest to wieczne wyciąganie ręki po srebrniki. Godność narodowa nasza cierpi na tem okrutnie, a nawet materjalnego pożytku nie ma stąd dla sprawy.

Co jednak przyznać należy, aby być sprawiedliwym, to, że pan hr. posiada rzeczywiście w wysokim stopniu niezaprzeczoną zdolność skutecznego kwestowania nietylko u swoich, ale i u cudzoziemców. Gdyby pan hr. Plater był zaraz od początku swych kwestarskich kampanji zaczął prowadzić dokładne rachunki, zdziwilibyśmy się, jak znaczne sumy na jego ręce w czasie tej przeszło 50-letniej kwesty niby dla kraju, niby dla pożytku sprawy polskiej złożone zostały. Gdyby to zaś był inny człowiek z podobną zdolnością mógłby był temi pieniądzmi wiele dobrego dla emigracji zrobić. Pamiętajmy bowiem, że kiedy p. hr. Plater rozpoczął swe kwesty zaraz po 1831 r. ogromna sympatja istniała dla nas w Europie, — pieniądze zatem obficie zewsząd spływały niby na polską sprawę do worka bez dna pana hr. Można mieć z tego w przybliżeniu pojęcie o wielkości składek ówczesnych, kiedy dzisiaj skoro już ta dawniejsza sympatja dla sprawy polskiej tak znacznie osłabła, p. hr. Plater potrafił jednak jeszcze niby dla wspierania księży polskich wygnanych na Sybir upompować 176.000 franków! — Co za niezrównane kwestarskie zdolności! A ileż to dawniej, gdy sympatja istniała, mógł zbierać?

Jako ślad tej osobliwej skuteczności kwestarskiej pana hr. mamy słowa Niemcewicza (Pamiętniki Juljana Ursyna Niemcewicza. Poznań 1876 Tom I. str. 569):

„Oddałem listy p. Sobańskiemu, pisze Niemcewicz, — który wyjeżdża do Liverpool; wyjeżdża także do Paryża p. Władysław Plater, co za różnica między niemi. Ostatni (p. Plater) świadkiem tylko nie czynnikiem będący rewolucji naszej, nigdzie nienastawiwszy skóry, dziś wygodnie bez niebezpieczeństwa jeździ po Anglji, korzysta z sympatji, którą nieszczęścia nasze wzbudzają w Anglikach, odbiera od nich pieniężną pomoc, zakłada towarzystwa, zbiera podpisy i wszystko co inni zrobili, przypisuje sobie. Pokłócił się z towarzystwem angielsko-polskiem w Londynie; słowem — młody, mocny, może biegać, może być, że i jest po części pożytecznym, ale niedojrzałością, próżnością swoją nieraz czyni się śmiesznym“.

Sądzimy, że gdyby J. U. Niemcewicz żył dłużej i nie doczekał złożenia rachunków z tych kwest bez końca pana Platera, byłby z pewnością do wyrazu „śmieszny“ dołączył inny jeszcze epitet, dosadniej cechujący postępowanie takie, gdy się zbiera składki, a nie używa ich odpowiednio do celu na jaki były zebrane i zamilcza, co się z niemi stało. Podobno to nawet i pokłócenie się pana hr. z towarzystwem angielsko-polskiem w Londynie, o czem wspomina Niemcewicz, powstało także z powodu zbierania składek, co spowodowało wyjazd jego do Paryża.

Otóż ponieważ nam chodzi bardzo o to, aby każdy Polak zatrzymał swoją osobistą godność bez skazy, aby opinja publiczna nie dorzuciła do jego nazwiska jakiegoś wcale nie zaszczytnego, choć dobrze zasłużonego epitetu, — czujemy się zatem w obowiązku przypomnienia jeszcze raz p. hr. Platerowi, że złożenie dokładnych rachunków z zebranego funduszu dla kapłanów polskich na Syberji jak najspieszniej jest więcej, jak koniecznością.

Przy sposobności musimy tu zwrócić uwagę publiczności naszej na samą sprawę tych wszystkich kwestowań u cudzoziemców, które niezaprzeczenie są w najwyższym stopniu uwłaczającemi naszej godności narodowej, o której zachowanie każdemu chodzić powinno. Świadczą one wobec zagranicy jak najgorzej o naszej miłości ojczyzny, demoralizują nas, a w dodatku jakkolwiek to wzgląd już bardzo podrzędny, nie przynosi nikomu prócz chyba kwestarzowi pożytku. Biedactwu bowiem, na które się niby kwestuje ledwie się jakieś ogryzki dostają, a czasem to i nic nawet. Takich niepowołanych kwestarzy, mających już wstręt do składania rachunków, co byłoby dziwnem, gdyby powody tego nie były łatwo zrozumiałemi, — od chwili upadku Polski aż do dziś mieliśmy bardzo wiele. Niektórzy z nich kwestując niby na osłodzenie cierpień emigracji zbiegli literalnie pół świata, jak ks. M. po 1864 r.

Czas raz już potępić to dziadostwo i dołożyć wszelkich starań, choćby przez ogłoszenie w zagranicznych dziennikach, aby już raz koniec wzięło. Niech tylko zaufanie publiczne u nas nie będzie zabijane marnotrawstwem składek i niezdawania z nich rachunkow, a kraj znajdzie jeszcze pomimo swej biedy dość grosza na swoje potrzeby.

---

12)

Majster do wszystkiego.

Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

Wzruszyła ramionami i odwróciła od niego główkę.

— Pani chyba na serjo jest na mnie zagniewaną, i o co?

— Powiedzieć panu?

— Proszę, zaklinam! — wybuchnął namiętnie.

— Tylko się pan nie unoś swoim zwyczajem — powstrzymywała go pani Tomira — po co zaraz takie wykrzykniki?... po co składać ręce, jak do modlitwy? — wystarcza powiedzieć spokojnie: proszę, bez afektacji.

— A więc: proszę; czy tak dobrze?...

— Lepiej, chociaż i to sentymentalne przewracanie oczu niepotrzebne. Myślałby kto, że pan omdlewasz z miłości dla mnie; to nie droga do mego serca, pan wiesz, że ja mazgajów i ślamazarnych nie lubię.

— Zatem?...

— Zatem gniewam się na pana; Anula to odgadła od razu.

— Bogi! i za co?...

— Ot, widzisz pan, te „bogi!“ znowu były zbyteczne. Dla czego zaraz cały Olimp alarmować?... po co ta przesada?

— I za co? — powtórzył pokornym głosem z możliwą prostotą pan Edward, poprawiając się natychmiast z posłuszeństwem skarconego ucznia przed profesorem — za co?

— Prosiłam pana, upominałam, zabroniłam wreszcie, abyś mi nie wspominał więcej o małżeństwie — rzekła poważnie, zniżonym nieco głosem pani Tomira — pan wiesz, ile mi sam ten wyraz przykrości sprawia i jakie wspomnienia budzi. Mówiłam panu, że za mąż powtórnie nie wyjdę, nie chcę wyjść, a pana zawsze korci nasuwać mi tę myśl i podstawiać właśnie siebie na pierwszego kandydata.

Żłobicki zrobił minę rozpaczliwą.

— Nie krzyw się pan — upominała go nielitościwie — to nic nie pomoże. Niedoświadczona panna z przewróconą głową mogła raz zrobić to głupstwo i pójść do ołtarza, uwierzywszy, iż jest kochaną, ale kobieta doświadczona nie popełni drugi raz tego samego szaleństwa, zwłaszcza z mężczyzną takim, jak pan. Zresztą, czy panu tak źle z moją przyjaźnią?... powtarzam panu, że jako żona byłabym sto razy nieznośniejszą, niż dzisiaj jestem. Miałbyś pan krzyż pański do dźwigania ze mną. Życzę panu dobrze i ostrzegam przed niebezpieczeństwem.

— Kiedy ja chcę ryzykować! — jęknął pan Edward.

— I unieszczęśliwić siebie i mnie?

— I uszczęśliwić dwoje ludzi; ach, jakbym ja panią uczynił szczęśliwą!...

Przymknął oczy, jakby go samego olśnił blask tego szczęścia, i głowę w tył pochylił z wyrazem zachwytu.

— Już ja tam wolę nie próbować i na nowe zawody się nie narażać. Punctum. Mówmy teraz o czem innem; mówmy o pańskim skarbie.

— Mój skarb w pani rękach.

— Znowu?...

— A rozumie się, co mnie obchodzi cała Kalifornia i wszystkie miny złota, kiedy muszę się wyrzec posiadania pani! — zawołał z emfazą, w której wszelako tym razem dźwięczała nuta szczerości.

— A przecież przed kwadransem jeszcze mówiłeś pan, że tego złota tylko brak ci było do zaimponowania światu swojemi wielkimi pomysłami i planami? — widzisz pan, jak w pańskiej głowie jedna myśl drugą spycha i koziołki wywraca. I gdzież panu zaufać w czem można!...

Pan Edward ocknął się z sentymentalnego nastroju, wąsy nastroszył, brwi zmarszczył, i prostując się z miną posągową — odparł:

— To co innego, a tamto co innego.

Niby co?... genjusz i serce, czy tak? — pytała go ironicznie, tłumiąc złośliwy śmiech, który jej się wyrywał na usta. — Wiesz pan, że ja się obawiam tej koliżji, w jakiej się pan znaleść możesz, trafiwszy faktycznie do owych skrzyń pełnych złota. Ze zbytku projektów nie będziesz pan wiedział, co z niemi zrobić, i gotoweś je zakopać niezdecydowany, nie wyjąwszy ani jednego zapleśniałego franka.

Pan Edward zrobił minę urażoną.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

W pogoni za córką. Temi dniami, jak donosi *Kur. warsz.*, bawiła w Warszawie właścicielka kilku domów w Paryżu, pani Vaquet. której podróż nie jest pozbawioną ciekawych szczegółów. Jedyna córka pani V. bez wiedzy matki oddała rękę angielskiemu aferzyście L. Panna młoda, uchodząc z domu rodzicielki, za namową małżonka zabrała dość znaczną sumę pieniędzy. Energiczna matka, mając pewne ślady, goni córkę, którą spodziewa się znaleźć w Petersburgu. W Warszawie pani V. odpoczywała tylko sześć godzin. Towarzyszy jej brat i pokojówka.

Potwarz. Sędzia: Uszkodzony zamek dowodzi, że popełniłeś kradzież z włamaniem.

Obwiniony: Panie sędzio, to potwarz! Tam, gdzie ja kradnę, nigdy nie ma zamków uszkodzonych.

Potwierdził! Pan, po bezsennej przy kartach spędzonej nocy, powiada rano do swego kamerdynera:

— Wiesz Janie, tak mi dziś jakoś głupio.

— Aha, jaśnie pan tyż rzeczywiście po temu wygląda.

Na targu. Wczoraj zrana na placu Zbożowym z wozu włościanina Sawczyńskiego skradziono opończę wartości 8 zł. Złodzieja Icka Damianta z łupem złapano i odprowadzono do policji. Przedtem jednak tyle razów odebrał od zgromadzonych i tyle siniaków, iż na długo zapewne odechce mu się zajmować złodziejskiem rzemiosłem.

Agenor hr. Gołuchowski, nadał wakujące stypendjum z fundacji im. Agenora Gołuchowskiego 200 zł., przeznaczone dla uczniów krajowych szkół gospodarstwa wiejskiego, Maksymiljanowi Januaremu dw. im. Domaszewskiemu, uczniowi I. roku szkoły rolniczej w Czernichowie.

Zamach na pociąg kolejowy. Dnia 15. bm. nad ranem, niewiadomy sprawca podłożył na torze kolejowym, w pobliżu przejazdu na Wilczu, pod Przemyślem, spory kamień ciosowy. Lokomotywa pociągu towarowego, który mijał to miejsce po godzinie 3. rano, uderzyła o kamień i zepchnęła go na bok, przyczem się uszkodziła.

Trąba powietrzna. Z Tuligłów, w powiecie mościskim, donoszą: Dnia 18go b. m. około godziny 5. po południu nadciągnęła tu straszna burza, posuwająca się z zachodu na wschód. Kiedyśmy się jej przypatrywali, dało się widzieć rzadkie zjawisko trąby powietrznej, które trwało około 15 minut. Ze stanowiska naszego, które było na 400 kroków od tejże oddalone, zdawało się, jakoby kawał chmury spuszczał się ku ziemi, ostro lejkowato zakończony. Następnie trąba posunęła się w kształcie cienkiego słupa barwy szarobiałej dalej. Gdyśmy na drugi dzień przybyli na miejsce spustoszenia, przedstawił się nam straszny widok: ujrzeliśmy kilkanaście chat wraz z zabudowaniami obalonych a w sadach drzewa grubości człowieka, jużto z korzeniami powyrywane, jużto poprzełamywane. Także w pobliskim lesie szpilkowym trąba znaczyła swój szlak powyrywanemi i połamanemi drzewami. Szerokość tego pasu zniszczenia nie wynosiła nad 50 kroków, siła zaś wichru była tak wielką, iż niosła wielkie gałęzie i grube kawały drzewa, porwane z zabudowań, na kilkadziesiąt kroków w dal.

Ze swawoli. Na przechodzącego wczoraj ulicą Piekarską, p. Nadwodzkiego z córeczką, rzucono z okien warsztatu ślusarskiego Bendera w domu pod l. 7, kawał żelaza czy śrubę, która ugodziła dziewczynkę powyżej oka, raniąc ją dotkliwie. Sprawcą jest terminator, który w ten niegodziwy zabawiał się sposób.

Stary fortel. Do izdebki stróżowej domu l. 9 przy ulicy Kochanowskiego, Zuzanny Moskowity, wszedł wczoraj mężczyzna w sile wieku, w ubraniu malarza pokojowego, i podając się za takiego zażądał okazania mu próżnych w domu lokali. Gdy kobieta po klucz na chwilę odeszła, przybyły skradł jej leżące na stoliku 4 zł., z któremi następnie po krótkiej pogadance wyszedł. Pomysłowy złodziej spróbować może zechce i gdzie indziej szczęścia, więc dla przestrogi podajemy jego rysopis. Jest on wzrostu słusznego, silny, brunet, z wąsem, oczu czarnych, a ubranie ma splamione farbami.

157 czy 175? Woźnica, powożący dorożką, oznaczoną jednym z powyższych numerów musiał być wczoraj niezwykle roztargnionym, skoro powierzonego mu rano na dworcu kolejowym kufra z garderobą i płaszcza wojskowego do odwiezienia na ulicę Trzeciego Maja pod l. 11, do wieczora tamże nie odwiózł. Pan B. Wysocki, poszkodowanym został na sumę przeszło 100 gld., gdyż taką wartość bagaż ów przedstawia.

Obłąkana. Przytrzymano wczoraj i oddano pod opiekę komisarjatowi II. dzielnicy czterdziestoletnią Julję vel Sarę Gast, która w przystępie gwałtownego obłędu umysłowego, znalezieniem się swem wywołała zbiegowisko i zgorszenie publiczne.

Kradzieże. Z hotelu Zippera przy ulicy Furmańskiej skradziono na szkodę kelnera czarne futro, wartości 18 gld., a z poczekalni dworca kolei Karola Ludwika na szkodę portjera Liana szarą bundę służbową. W obu wypadkach sprawcy są niewiadomi.

Nagrodzone miłosierdzie. Czytamy w *Kurjerze warsz.* d. 15. bm.: „W ubiegły piątek na folwarku Ciepielowice w okolicy Skierniewic zmarł Józef Dzieniewicz, b. obywatel ziemski z gubernji grodzieńskiej, znany wielu osobom z nadzwyczajnych dziwactw. Wspomniany Dzieniewicz przed dwoma miesiącami przywędrował do Ciepielowic jako podupadły nauczyciel i błagał o chwilową gościnność.

Właściciel folwarku, p. M., bez żadnego wahania otoczył nieznajomego staruszka najtroskliwszą opieką. Państwo M. sprowadzili dla D. kilkakrotnie lekarza i choremu zapewnili wszelkie wygody. Nareszcie przyszła chwila zgonu. Dopiero gdy Dzieniewicz miał przeświadczenie o rychłej śmierci, przedstawił się państwu M. kim jest właściwie i na ich korzyść, przy zachowaniu wszelkich formalności prawnych, uczynił zapis kapitału, wynoszącego 38.000 rs. w papierach procentowych. Państwo M., obarczeni liczną dziatwą, z wdzięcznością zapis ten przyjęli. Stosownie do wyrażonego życzenia, zwłoki śp. Józefa Dzieniewicza zostaną przewiezione do grobu rodzinnego w okolicę Kobrynia.

Milionerka i kelner. Kiedy parowiec „Ohio“ płynący z Liverpolu do Filadelfii, przybył w piątek do Queenstown, uwięziono na pokładzie jego dwoje podróżnych, którzy do listy okrętowej zapisali się, jako państwo Buttermeyer. Buttermeyerem był jednak Oskar Moellner z Kassel, domniemaną żoną jego zaś 17 letnia Eliza Elias, córka zmarłego przed rokiem nader bogatego właściciela browaru w Nowym Jorku, który pozostawił po sobie spadek, wynoszący tylko 250.000 funtów szterlingów. Z sumy tej przypadało na Elizę około miliona marek niemieckich. Moellnerowi, który był kelnerem, wytoczono proces.

Korespondencja od redakcji. *Sekwestrator dóbr Mohylany, poczta Kulików.* Zamieściliśmy już pismo starostwa wyjaśniające sprawę całkowicie, wszelkie inne zatem uważamy za zbędne.

VI. Zjazd leśników.

Kołomyja 20. sierpnia. *(Telegram)*. Na przywitanie leśników wczoraj tu przybyłych udekorowało się miasto odświętnie. Dzisiaj o godz. 9 rano powitał zgromadzonych na czele radnych burmistrz m. Kołomyi p. Jakób Asłan przemową, w której wyraził nadzieję, że polscy leśnicy uchronią kraj od wyzysku obcych spekulantów. Pod nieobecność prezesa gal. Towarzystwa leśnego, hr. Romana Potockiego, odpowiedział na powitanie wiceprezes, dr. Henryk Strzelecki, życząc ruchliwemu miastu dalszego rozwoju i powodzenia. Po przedstawieniu zgromadzonym komisarza rządowego i delegatów towarzystw leśnych, w wczorajszej korespondencji już wymienionych, odczytał prezes zjazdu dr. Strzelecki pismo ministra rolnictwa hr. Falkenhayna, w którem ten dziękując za zaproszenie na zjazd, życzy mu wszelkiej pomyślności. Imieniem Tow. gospod. krakowskiego przemówił prof. Tyniecki. Tow gospod. krakowskie śledzi żywo rozwój tow. lesnego i serdecznie mu sprzyja. Reprezentant tow. leśnego państwowego inżynier Jahn przemówił po niemiecku, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Sekretarz wydziału p. Makarewicz odczytał sprawozdanie za rok 1887—8, podane w streszczeniu we wczorajszym numerze. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i udzieleniu wydziałowi absolutorjum przyjęto budżet na rok 1889 następujący: dochody 3340 zł., wydatki 2840 zł., zapas na rok 1890 zł. 500, niedobór wydawnictwa *Sylwana* 400 zł. Wydawnictwo uchwalono pozostawić w warunkach dotychczasowych.

Członkami honorowymi mianowano ks. Władysława Czartoryskiego ze Sieniawy i Krystyna Lipperta radcę dworu. Wniosek, aby utworzyć fundację im. Henryka Strzeleckiego, z którejby Towarzystwo leśne co roku premiowało konkursowe dzieła polskie o leśnictwie, przekazano wydziałowi do zaopiniowania i przedstawienia przyszłemu walnemu zgromadzeniu.

Do wydziału zostali wybrani pp.: Makarewicz Romuald, dr. Godzimir Małachowski, Stanisław Szczepanowski i prof. Tyniecki.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 20. sierpnia. Dzisiaj rozpoczynają się pod Bruck nad Litawą manewry jazdy, na które przybędzie cesarz.

Paryż 20. sierpnia. Blaga górą. Przy wyborach w Amiens otrzymał Boulanger 76.094 głosów. jego przeciwnik Bernot 41.371 głosów, zaś w Charente inferieure otrzymał Boulanger 57.484 głosów, a jego przeciwnik Lair 42.416. W Lille otrzymał Boulanger 130.152 głosów, Koechlin 126.567 głosów, Desmontiers 97.409 gł., Moreau 95.023 gł. Boulanger więc został wybranym w dwóch miejscach. W Lille zaszły bójki pomiędzy boulanżystami a antiboulansystami a w Amiens burzliwe demonstracje, szczególniej w dzielnicy giełdowej. Policja rozprószyła tłumy, które się zebrały przed lokalem redakcji dziennika *La Presse.*

Wiedeń 20. sierpnia. Schönerer chcąc uniknąć haniebnej procedury na wstępie do więzienia, stawił się do odsiadywania kary już z ostrzyżoną głową i brodą.

Z powodu demonstracji dla Schönerera 30 osób zostało zasądzonych na grzywnę, względnie na areszt od jednego do pięciu dni. Minister sprawiedliwości uwolnił Schönerera od przymusowego golenia i sukień aresztanckich.

Wiedeń 21. sierpnia. Bilans zakładu kredytowego za pierwsze półrocze wykazuje 2,892.000 czystego zysku, a zatem o 837.000 więcej niż w półroczu zeszłoroczn. Równałoby się to $14\frac{1}{2}\%$ przeciwko zeszłorocznym 10·7% w pierwszym półroczu. Wysoka ta cyfra zysku sprawiła początkowo znaczne podskoczenie kursów, aż bliższe badanie wykazało, że cała ta cyfra jest właściwie tylko zyskiem kursowym papierów leżących w portfelu zakładu, a mogących jutro spaść na nowo. Zysk na kursie bowiem reprezentuje cyfrę 883.000 gld.

Giełda tedy, która pod pierwszem wrażeniem notowała kredyty po 318—319, pod koniec obniżyła je na 316·75. Złotą rentę węgierską notowano 101·35.

Wiedeń 21. sierpnia. Z Alp tyrolskich donoszą, że słynny przewodnik Michał Innerkofler przy wspinaniu się na Monte Cristallo (niedaleko Ampezzo) spadł w rozpadlinę lodowca na 20 metrów głębokości i zabił się. Dwu młodych studentów, których prowadził, uratowało się.

Praga 21. sierpnia. Sejm czeski ma być zwołany na 6. września.

Na sejmiku wyborczym w Lipanach zażądał młodoczeski deputowany Engel odnowienia protestu w sprawie historycznych praw korony czeskiej.

W Trutnowie dr. Mattusz bronił ponownie polityki staroczeskiej.

Berlin 20. sierpnia. W sobotę cesarz miał przemowę do 1. pułku gwardji. Powiedział między innemi: Jeżeli znowu nadejdzie czas, natenczas pułk ten wystąpi do walki podobnie jak w bitwie pod Saint-Privat (18. sierpnia 1870).

Frankfurt 21. sierpnia. W drodze do Friedrichsruhe przybył tutaj Crispi.

Z Monachjum donoszą, iż stan obłąkanego króla Ottona bardzo się pogorszył.

Paryż 20. sierpnia. Wczorajszy wybór Boulangera jest olbrzymią klęską dla rządu.

We wszystkich miejscach wyborczych odbywały się bójki uliczne między rozmaitemi stronnictwami. Wzburzenie w Paryżu panuje z tego powodu nie do opisania. Policja uderzała na boulanżystów z obnażonemi szablami. Na ulicy Montmartre padł strzał z rewolweru. W Amiens musiało wystąpić wojsko z bagnetami.

Teatr literatura i sztuka.

„Swiata“ nru 16. treść jest następująca: Hrabianka Irma, nowela Wł. Zagórskiego. Portret córki Carolusa-Duran. W pracowni malarza, Wacł. Koniuszki. Po rozstaniu, wiersz Chmurki. Na stanowisku, Max. Gierymskiego. Portret p. Réné d' Hubert, Teod. Axentowicza. Carolus-Duran, Marja Szeliga. Dawno, Alex. Walicki. Portret, Artura Grottgera. Skromność, rzeźba Wiktora Brodzkiego. Nieśmiertelny, dra S. Germana. Jan Turgeniew (studyum) I. H. Glińskiego. Cyganka, T. Popiela. Poezja i jej przedstawiciele, H. W. Stra... Kronika. W dodatku: Bartochowski, Kaj. Kraszewskiego i ksiądz Nykoła, Walerji Soleckiej.

Z półek księgarskich. W Berlinie wyszła z druku książka pt. „Bibliographie des modernen Hypnotismus“, przez Maxa Dessoir. Wykazuje ona nadspo-

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością Malagi z chiną i żelazem aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Środek ten działa istotnie zbawiennie w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom

często matce groził a nawet i bijał, gdy ta odmawiała zbyt wygórowanym jego pieniężnym wymaganiom. Ponieważ zeznanie to obciążało mocno zarząd więzienny, przeprowadzono w tym kierunku śledztwo, dyrektor jednak więzienia, jako też wszyscy urzędnicy zaprzeczyli stanowczo, jakoby młody Varela w nocy z 1. na 2. lipca w szczególności, lub kiedykolwiek indziej więzienie opuścił — i twierdzenie to byli gotowi poprzeć solenną przysięgą. Młody Varela przyjął wiadomość o zamordowaniu matki obojętnie i polecił sprawić jej suty pogrzeb, jako też za duszę jej odprawić mszy kilkanaście. W tym stanie rzeczy, zdawało się, że śledztwo zostanie udaremnionem i że sprawa przymilknie. Dzienniki madryckie jednak wziąwszy raz sprawę na warsztat, zamrzeć jej nie dozwoliły. Śledztwo prowadzono dalej i powołano olbrzymią liczbę świadków, z których wielu twierdziło, że Varelę widywali często o rozmaitych porach, podczas odsiadywania kozy w mieście, w kawiarniach, w cyrku itd. Odkrycie to wywołało powszechną sensację i wzburzenie, tembardziej, że w ostatnich czasach popełniono w mieście znaczną ilość zbrodni, a przestępców nie można było odszukać. Dyrektora więzienia natychmiast zawieszono w urzędowaniu, a zastępca jego odkrył niesłychane rzeczy.

Sprawdzono mianowicie, że więźniowie wychodzili sobie z więzienia kiedy chcieli, w dzień i w nocy, w przebraniu lub w sukniach aresztanckich i że urzędnicy więzienni pobierali za to grube opłaty. Co do Vareli, zeznał jeden ze strażników więziennych, że ten również wychodził z więzienia kiedy tylko zapragnął, a w nocy, w której zbrodnia popełnioną została, w więzieniu nie był i powrócił dopiero nazajutrz mocno podpity. Dozorcy owemu miał Varela, powróciwszy, mówić, że matka jego długo już żyć nie będzie, a innemu, że ją zabił.

Dyrektor więzienia i urzędnicy zostali uwięzieni. Jak donoszą *Daily News* akt oskarzenia już jest gotowy i obejmuje 3500 stron pisma. Do rozprawy ma być powołanych 210 świadków.

Położenie ziemian w Królestwie. Kaliska dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego ogłasza wykaz 149 dóbr ziemskich, zalegających w opłacie rat Towarzystwa i zakwalifikowanych wskutek tego na sprzedaż przez licytację w lutym i marcu r. p.

Miasteczko Zawichost, w powiecie sandomierskim, gubernji radomskiej, zaliczone zostało do „osad“, to znaczy zdegradowane do rzędu wsi.

† **Jerzy Ulanowski,** żołnierz wojsk polskich, obrońca ostatniej fortecy warszawskiej z Dr. Grzegorzem Ziembickim, obywatel miasta Przemyśla, zmarł w Turbi dnia 17. bm. w powiecie tarnobrzeskim.

† **Ks. Grzegorz Szaszkiewicz,** infułat, przełożony gr. kat. kapituły w Przemyślu, jeneralny wikary, radca i referent konsystorjalny, egzaminator prosynodalny, prezes komisji zarządzającej dyecezji fund. i sierot, b. radca ministerjalny, obywatel miasta Kołomyi, były poseł z mn. posiadłości okręgu przemyskiego na Sejm krajowy — zmarł w sobotę 18. bm. o godz. 5. po południu licząc 79 lat.

Apteka w Tarnowie pod Srebrnym Orłem, (plac Sobieskiego) będąca własnością spadkobierców Juljusza Reida przeszła na własność p. Józefa Sokalskiego, który przedtem był właścicielem apteki w Bardyjowie na Węgrzech.

Z kliniki prof. Billrotha wyszedł przed kilku dniami fabrykant fajek piankowych Zygmunt Blank, o którym donosiliśmy dawniej, iż przeszedł szczęśliwą operację krtani. Blank opuścił szpital w stanie zupełnie zadawalniającym.

Źródło naftowe odkryto w Nemes Lipcze w komitacie liptawskim na Węgrzech. Zasługę w tym względzie ma pewien sługa miejski, dawniejszy górnik. Nafta zdaje się być czystą i miasto poleciło już przedsięwziąć naukowe zbadanie źródła, poczem przystąpi do kopania.

O Stanleyu dowiaduje się *Times*, że wieści o pojawieniu się białego człowieka w Bahr el Ghazel potwierdzają się. Krajowcy nazywają go tam „Abu Digu“, t. j. brodaty ojciec. Orszak jego ma być bardzo silny i składa się z ludzi nagich, pochodzących prawdopodobnie z Niem-Niam lub Dekka. Wieść ta zaniepokoiła mocno mieszkańców Chartum. Człowiekiem tym ma być, jak twierdzą, Stanley. Mahdi wysłał przeciwko niemu 5000 piechoty i 200 jeźdźców.

Zapis. Obywatel powiatu lipowieckiego na Ukrainie, Antoni Czarnowski, oprócz licznych legatów bezdzietnego testatora, utworzył stypendjalne zapis dla biednej młodzieży katolickiej w sumie 5000 rsr. i na wiejską szkołę w majątku testatora Dańkowie 1000 rsr.

Miljoner na poddaszu. *Kur. warsz.* opowiada: Przed kilku dniami na Pelcowiznie (pod Warszawą) w ubogiej izdebce, odnajmowanej od szewca, zmarł, doczekawszy się nader poważnego wieku, Feliks Raczyński, niegdyś właściciel znacznych dóbr w gub. wołyńskiej w okolicy Włodzimierza. Był to człowiek niezmiernie burzliwej przeszłości, który śmiało rzec można, przeżył swoją epokę, urodzony bowiem w zeszłem stuleciu, przeszedł niewątpliwie setkę lat. Prawie całą młodość i średni wiek przepędził za granicą, a w latach między 1833. a 1845 Raczyński słynął we wszystkich domach gry, jak: Homburg, Baden-Baden itp., jako śmiały, a nadzwyczaj szczęśliwy gracz. Jeżeli jednak wygrywał miljony, to wystawne i ekscentryczne życie wszystko to pochłaniało. Z czasem i od Raczyńskiego szczęście się odwróciło, utracił w grze cały majątek i obłożnie chory, przy pomocy rodziny wrócił do kraju. Starości wnet się doczekał i opływał we wszystkie wygody dopóty jednak, dopóki starczyło bliższej rodziny, a gdy ta wymarła, starzec znalazł się na bruku warszawskim. Z dalszej, już w trzeciem czy też czwartem pokoleniu rodziny, znalazł się zubożały krewniak, prowadzący warsztat szewski na Pelcowiznie, i ten zacny człowiek zdziecinniałego staruszka przygarnął do siebie. Otrzymywał on z jakiegoś zapisu filantropijnego w Żytomierzu 100 rs. rocznie, które poczciwy szewc obracał na wino dla starca, to bowiem jedynie podtrzymywało jego siły.

Zbrodnia. Z Brzezin, miasta powiatowego w gubernii piotrowskiej, piszą do *Gaz. pols.* 11. bm.: „Dziś w nocy 11. bm. we wsi Bronowice, powiatu brzezińskiego spełnioną została zbrodnia w celach rabunku na osobie córki właściciela młyna wodnego, Talmana. Denatka liczyła lat 18 i w kilka dni odbyć się miało jej wesele, na koszta którego Talman, pożyczył sobie rs. 1000. Zbrodniarze w liczbie kilku napadłszy na młyn, nie poprzestali na zabiciu Talmanówny, ale pobili i pokaleczyli w straszny sposób resztę domowników; służącej, śpiącej z Talmanówną złamano rękę. Do żony Talmana kilkakrotnie strzelano z rewolweru, na szczęście jednak chybiono. Łotry tak byli zuchwali, że zajechali pod młyn bryczkami. Śledztwo dla wykrycia zbrodniarzy prowadzone jest bardzo energicznie i dwóch rabusiów zdołano już pochwycić. Talmanowa, skutkiem pobicia i przestrachu, dostała obłąkania. Oprócz niej i dziewięć osób z domowników zostało ciężko poranionych.

Zesłańcy na Syberję — według doniesienia gazety *Now. Wremia*, mają otrzymać korzystne zajęcie przy budowie kolei syberyjskiej, o co stara się ministerstwo sprawiedliwości. Cena robót ma być obniżoną w stosunku do płacy dla robotników najemnych, co wpłynie na oszczędności w kosztach budowy.

Tajemnicze morderstwo. W ostatnich dniach lipca br. w powiecie łomżyńskim, w okolicy osady Brok, nad brzegiem Bugu, znaleziono zwłoki topielca. Denat ubrany był bardzo elegancko, w garnitur koloru ciemno-granatowego, w kieszeniach zaś znaleziono tylko chustkę z literami „I. W.“ Sekcja wykazała, iż nieznajomy padł ofiarą zbrodni, o czem nie pozwalała wątpić wielka rana w głowie i kula rewolwerowa tkwiąca w mózgu. Sprawdzenie osobistości denata na razie okazało się niemożliwem, nikt go bowiem w okolicy nie znał, nawet z widzenia. Jedynym śladem, jaki mógł naprowadzić do wykrycia osobistości była warszawska firma krawiecka H. na ubraniu denata, do niej więc zwróciły się władze sądowe, licząc, iż p. H. ma zapisane przez kogo dany garnitur był obstalowany. Okoliczność powyższa rzeczywiście wielce przyczyniła się do wyjaśnienia. Okazało się, że garnitur robiony był dla p. Mieczysława Karwowskiego, obywatela z W. księstwa poznańskiego zamieszkałego chwilowo w hotelu warszawsko-wiedeńskim. P. K. mając zamiar kupić majątek ziemski, d. 17. lipca rb. wyjechał w gub. łomżyńską, pozostawiając w hotelu swoją walizkę z rzeczami i od chwili wyjazdu nie dał o sobie żadnej wiadomości. Według przypuszczeń p. K. posiadał przy sobie gotówki rs. 8.000. W walizce pozostawionej w hotelu znaleziono kilka koszul i chustek z innemi znakami, a nie literami, jak być powinno „M. K.“ Niektóre chustki miały litery „I. G.“, a znowu znaleziono przy denacie „I. W.“ Okoliczność ta pozostała jeszcze niewyjaśnioną. Rysopis p. Michała Karwowskiego podany przez służbę hotelową i krawca p. H. zgadza się ze znalezionemi zwłokami, żadna więc wątpliwość co do osobistości nie zachodzi. Zamordowany znany był w Warszawie w szerszych kołach, od pewnego bowiem czasu bawił w naszem mieście. Kto popełnił zbrodnię i w jakim celu dotąd śledztwo jeszcze wykryć nie zdołało. Jeżeli denat posiadał przy sobie rzeczywiście rs. 8.000, to zbrodniarz musiał być o tem z góry powiadomiony.

Przeciw Zoli. Londyński karny sąd policyjny wniósł skargę przeciw firmie Vizetelly et comp., której nakładem wyszły powieści Zoli w tłumaczeniu angielskiem, za wydawanie dzieł niemoralnej treści. Obrońca oskarzonej firmy usiłował dowieść, że „Don Juan“ Byrona i „Wesołe kumoszki z Windsoru“ Shakespeare'a zawierają o wiele nieprzyzwoitsze rzeczy, niż „Nana“, „Ziemia“ i „Pot Bouille“ Zoli. Sędzia policyjny wszakże odesłał sprawę przed sąd przysięgłych.

Z uniwersytetu warszawskiego. Profesor języka greckiego w instytucie historyczno-filologicznym w Petersburgu, magister greckiej literatury, Mikołaj Nowosadskij — mianowany został profesorem nadzwyczajnym warszawskiego uniwersytetu, na katedrę literatury greckiej, opróżnioną po prof. Mierzyńskim.

Potrójny samobójca. Z Warszawy donosi *Kurjer* tamtejszy: Dnia 18. bm. pracujący w drukarni *Gazety Polskiej* byli świadkami smutnej sceny, jaka rozegrała się w murach zakładu. Pracujący tamże zecer, Piotr B., bez żadnej widocznie przyczyny, nóż, służący do krajania linij ołowianych, wepchnął sobie w pachwinę. Zanim zamach spostrzeżono, nieszczęśliwy upadł już na ziemię, brocząc we krwi. Wezwano natychmiast pomocy lekarskiej, a po opatrzeniu rany na miejscu odwieziono rannego do szpitala św. Rocha, gdzie w niepewności między życiem a śmiercią do dziś pozostaje. Gdyby jednakże sztuka lekarska zdołała rozdmuchać gasnącą iskierkę życia samobójcy, historja tego życia wskazuje, iż nie byłby on wdzięcznym swoim zbawcom. Przed laty kilkunastu, jeszcze jako student 6. klasy gimnazjalnej, B. zakochał się, a nie mając środków, któreby mu pozwoliły pojąć ukochaną za małżonkę, wystąpił z gimnazjum i wszedł na praktykę zecerską, którą też w trzy lata później ukończył. Zanim jednak zdobył mierny byt, jaki daje praca zecerska, panna tymczasem wyszła za innego, z którym niebawem opuściła Warszawę. Zgnębiony niewiernością ukochanej, B. nie zapomniał jednak o niej i śledził nieustannie każdy krok jej na obczyźnie, aż wreszcie w rok później otrzymał wiadomość, iż ukochana zmarła w odległych stepach syberyjskich. Od tej chwili B. nie rozstawał się już widocznie z myślą samobójstwa, niezadługo bowiem później w łazience Majewskiego poprzecinał sobie scyzorykiem żyły u rąk i nóg. Snadź jednak pierwsza ta próba rozstania się ze światem nie wypadła pomyślnie, sam bowiem wezwał pomocy, po udzieleniu której w kilka tygodni odzyskał zdrowie. Po upływie lat pięciu B. po raz wtóry próbował odebrać sobie życie i tym razem jednak niefortunnie, wczorajszy dopiero, trzeci z kolei zamach, spowodował groźne następstwa.

Dwa wyroki śmierci zapadły przed kilku dniami we Francji. Pierwszym z zasądzonych jest kowal Masset w Paryżu, który zwabiwszy dawniejszą swoją kochankę, na ulicy ją zabił; drugim ajent policyjny Mazuye w Lyonie, który zamordowawszy 90 letniego starca zagrabił mu książkę kasy oszczędności i w chwili, gdy ją chciał wymienić na gotówkę, został schwytanym.

Zagrożone miasto. Z Cincinati piszą do *New-York Staatsztg.*, że przybył tam niedawno profesor geologji na uniwersytecie heidelbergskim, dr. Ernest Weisenbauer w celu zbadania źródeł gazu naturalnego w Findlay, w Stanie Ohio. Profesor zapewnia, że gazy te rozprzestrzeniają się pod miastem Findlay na kilka mil i że należy się obawiać każdej chwili gwałtownej ich eksplozji. Za pomocą nader czułego telefonu można zdaniem profesora Weisenbauera słyszeć dokładnie łomot i trzeszczenie pryskających w łonie ziemi skał. Poważny ten geolog miał też z całą ścisłością oznaczyć za pomocą termometru, że w głębokości jednej mili, w otchłani wypełnionej gazami sroży się olbrzymi ogień o niesłychanie wysokiej temperaturze, dochodzącej 3500 stopni. Odkrycie to zdawało się jemu samemu nieprawdopodobne, ścisłe badania jednak kilkakrotne, dały te same rezultaty. Te same spostrzeżenia zrobił profesor w kilku miejscach na przestrzeni trzymilowej. Findlay stoi nad tą płonącą otchłanią i podstawę jego tworzy niegruba warstwa ziemi stalistej, z każdym dniem, podług zdania tego uczonego ogniem wewnętrznym pożerana. Ogień ten wewnątrz ustawicznie się rozpościera. Profesor Weisenbauer jest zapatrywania, że pęknięcie tej warstwy skalistej, na której spoczywa miasto Findlay, nie tylko jest możebne, ale że katastrofa jest prawdopodobnie bardzo bliską.

Ostrożnie z syfonami. W Wiedniu zdarzył się przed kilku dniami wypadek, który powinien być przestrogą dla mających do czynienia z syfonami napełnionymi wodą sodową. W jednej z restauracji tamtejszych odbierała dziewczyna kilkonastoletnia znaczniejszą ilość przywiezionych syfonów, gdy nagle dała się słyszeć silna eksplozja. Jeden z syfonów mianowicie pękł z taką siłą, że odłamki flaszki pokaleczyły dziewczynę w twarz i oślepiły ją na jedno oko.

Eksplozja granatu miała miejsce w obozie artylerji w Czugujewie, pod Charkowem. Według gazety *Kurskij listok*, — trzech żołnierzy padło na miejscu, dwóch innych oraz jeden oficer ciężko ranieni, a wielu pokaleczonych i kontuzjowanych.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi
549 **5% *Listy hipoteczne***
jako też
5% *Premiowane Listy hipoteczne*
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja
są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

L. 1787.

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 13. czerwca b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 300 złr. w. a.

Płaca ta w niedalekiej przyszłości a mianowicie, z uchwalonym już przez Radę miejską i Wydział powiatowy utworzeniem szpitalu powiatowego w Dolinie, zostanie stosownie podwyższoną.

Termin do wnoszenia podań oznacza się do dnia 10go października.

Z Magistratu
w Dolinie dnia 7go lipca 1888 roku.
Burmistrz.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą a
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841
poleca **Resztki materyj jesiennych i zimowych po bardzo nizkich cenach.**

GALICYJSKI
BANK KREDYTOWY
począwszy od dnia 17. Listopada 1885
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem
5% Asygnaty kasowe
z 90-dniowem wypowiedzeniem
550 ***Dyrekcja.***

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**
Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).
Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)
Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.
Kusiciel. Nowellka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.
Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Nowość!!!
Wydawnictwo księgarni
EDWARDA MENKESA
w Tarnowie.
Pierwszy polski Mentor
kalendarz studencki
dla młodzieży szkół średnich
na rok szkolny 1889.
Cena egzempl. w ozdobnej oprawie wraz z ołówkiem i boczną chowanką **60** centów.

Realność w mieście Nadwórna w Galicji, przy ulicy Majdańskiej położona, zawierająca w sobie dom mieszkalny budowany, w dobrym stanie, o 3 pokojach, dwóch kuchniach i o jednym alkierzu, gątem pobity. — Stajnię na konie i krowy, wozownię, karmniki, komory, stodołę i piwnicę, słomą pokryte, wszystko w dobrym stanie. — Ogród jarzywny koło domu około 4 morgi i 3 sady także koło domu. — Dziesięć morgów ornego pola, a 25 morgów lasu grubego, a to brzozowego i osikowego — jest z wolnej ręki do sprzedania za przystępną cenę. — Bliższa wiadomość u podpisanego właściciela na miejscu w Nadwórnie. Franciszek Landgewürz.

Wynalazek p. LESUEUR
w Paryżu
EAU ALLAMANDE
Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Dla uniknienia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego *Union des fabricants* na każdym flakonie.
Do nabycia w Paryżu u p. Gastelier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Zyg. Ruckera.

Zarząd dóbr Krakowiec ma do odstąpienia **oryginalne Żyto Pirnawskie** do siewu po cenie 6 złr. 50 cent. za 100 kilogr. Plon i kłos nadzwyczajny. Uprasza się o wczesne zamówienia. Poczta w miejscu.

Weba King.
„Weba King“ jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.
Ceny „Weby King“:
1 sztuka 8 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . złr. 7.—
1 sztuka 88 cmt. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . złr. 13.—
Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbki na żądanie gratis i franko.
M. BAYER i Spółka
skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Rodzice życzący posyłać córki swoje do zakładów naukowych we Lwowie — znajdą opiekę macierzyńską pod przystępnemi warunkami — na żądanie konwersacja francuska lub niemiecka i początki fortepianu. Wiadomość bliższa w administracji Kurjera Lwów. 209

W masie konkursowej zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie są oryginalne obrazy, między temi duży olejny Benedyktowicza „nad mogiłą“ do sprzedania. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje zarząd masy — kancelarja adwokata dr. Bobownika ulica Sykstuska l. 16. 306

Ceraty, dywany, chodniki, obicia powozowe, gurty poleca najtaniej St. Wyszyńska Lwów, Ormiańska 26. 331

Studenci znajdą wikt i stancję po przystępnych cenach. Opieka rodzicielska poręcza się. Bliższe szczegóły w Administracji Kurjera Lwowskiego. 330

Przy pewnej rodzinie, w śródmieściu, może być umieszczonych 2 lub 3 p. studentów za umiarkowaną cenę. Bliższa wiadomość w handlu Knauera, plac Kapitulny. 344

Przyjmuje się **pp. Studentów** niższych szkół gimnazjalnych lub realnych na stancję i wikt wraz z wszelkiemi wymogami, tudzież najtroskliwszą opiekę rodzicielską, pod najkorzystniejszymi warunkami. Oferty przyjmuje Administracja Kurjera Lwowskiego pod adresem Szechiński. 349

Nauczycielka uzdolniona w udzielaniu przedmiotów szkolnych języka francuskiego i gry na fortepianie, znajdzie umieszczenie na wsi W. D. poczta Gorlice. 353

Story patyczkowe i dreliszkowe, **żaluzje, parawany i ekramy** japońskie, jakoteż wszelkie inne artykuły w zakres dekoracyj pokojowych wchodzące poleca magazyn **tapet A. Krzysztofowicza** Lwów plac Halicki l. 2. 563

Fortepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmie **Jana Balko** od roku **1840** we Lwowie. istniejący przy ul. Karola Ludwika 7.
Z szacunkiem *Julja Balko Mussil.*

Wdowa po wyższym urzędniku przyjęłaby 2 lub 3 panienki na wikt i pomieszkanie za umiarkowanem wynagrodzeniem, pomoc w przedmiotach szkolnych zapewnia się, fortepian w domu, na żądanie początki języka francuskiego Bliższa wiadomość w Admistracji Kurjera. Uprasza się o łaskawe jak najwczesniejsze zgłoszenia. 348

Poszukuje się odpowiedniego lokalu do najęcia na urządzenie **praczkarni.** Zgłoszenia pod l. K. K. w Administracji Gazety Narodowej. 357

Lokacją **jedenastu tysięcy** można mieć w procencie korzystne mieszkanie. Bliższe w biurze p. Polińskiego Lwów. 358

Osoba lat 40 licząca pragnie objąć zarząd gospodarstwa domowego lub klucznicy. Adres lit. M. M. M. poste restante Nowy Sącz. 362

Dwa śliczne prawdziwe mopsiki (suczki) do sprzedania. Chorążczyzna l. 23. u dozorcy. 359

Poszukuje się studenta małego na pomieszkanie i wikt, ulica Krasickich l. 7. wiadomość u dozorcy. 356

Poszukuje się **bilardu** już ograneego, jednak w dobrym jeszcze stanie. Wilhelm Sinner w Trembowli. 361

Rządca dóbr, w sile wieku, z wieloletnią praktyką w większych gospodarstwach postępowych, na podstawie poprzednich, jakoteż rekomendacji obecnego J. W. właściciela majątku, w którym kilka lat pozostaje, poszukuje posady od listopada b. r. Adres K. H. poste restante Knihynicze. 363

Fortepian dobry do sprzedania, plac Halicki 13. I. piętro. 342

Przez wys. c. k. władze koncesjonowana prywatna
Szkoła handlowa w Tarnopolu
Rok szkolny 1888/9.
Wykład utrakwistyczny niemiecko-polski.
Jednoroczny kurs zawodowy
dla mężczyzn
z pełnym programem takiegoż kursu przy Akademji handlowej w Wiedniu a obok tego niezależnie.
Jednoroczny kurs zawodowy
dla kobiet
połączony z nauką krawiectwa białego szycia, języków i muzyki.
Wpisy przyjmuje już obecnie i udziela bliższych wyjaśnień.
Dyrekcja szkoły.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje kawalerskie przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast. Zgłaszać się do dozorcy domu, ulica Brajerowska liczba 20.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 popołudniu. 130

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

2 pokoje z kuchnią, Teatyńska 11. 284

4 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia I. piątro, ulica Koralnicka l. 4. 304

Ulica Pańska l. 11. dwa pokoje nyża, kuchnia, od 1. września w najem. 324

Pomieszkania dogodne do wynajęcia. Wiadomość u właściciela, ulica Kochanowskiego l. 26. I. piętro we Lwowie. 313

4 lub 5 pokoi z przedpokojem, do wynajęcia przy ulicy św. Mikołaja 15. 321

7 pokoi, przedpokój, garderoba z kuchnią przy ulicy Batorego 38. I. piętro zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 332

5 **pokoi** z przynależytościami; Rynek l. 20. II. piętro, od 1. października do wynajęcia. 335

1 **pokój duży** z kuchnią, Rynek l. 20. III. piętro, oficyny od 1 września. 335

Pomieskanie kawalerskie o 3 pokojach zaraz. Wałowa 31. 343

Pokój kawalerski dla dwóch lub jednego w parterze, wysoki i jasny z usługą, wiktem, lub bez tegoż (pod korzystnemi warunkami). Ulica Rejtana Nr. 8. prawo. 352

Dwa pokoje jasne, suche, parterowe z dwoma wychodami, z kuchnią jasną, komórką etc. po za śródmieściem poszukuje się do najęcia od 1. września. Wiadomość Administracja Kurjera. 444. 360

Zawiadomienie.
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną PT. Publiczność, że swoją pracownię **Budowlano blacharską i specjalną urządzalnię Waterclosetów wraz ze sklepem** przeniosłem z ulicy Hetmańskiej na ulicę Teatralną (gmach teatru), gdzie od dziś dnia wszelkie zamówienia przyjmuję.
Lwów d. 15. sierpnia 1888 r.
Z poważaniem
Adam Bratkowski.

dziewany rozwój literatury naukowej i hypnotycznej w ostatnich czasach, obejmuje bowiem przeszło 300 prac z tej dziedziny. Z polskich nazwisk spotykamy wymienionych pp. dra Babińskiego, prof. Cybulskiego, Ochorowicza i Raciborskiego.

Zakupno dzieł sztuki na wystawie monachijskiej idzie żwawo. Dotychczas rozkupiono dzieł za ogólną kwotę 600.000 marek.

Nowe czasopismo ma powstać w Warszawie. Będzie niem *Myśliwiec*, na którego wydawnictwo uzyskał, jak donosi *Kurjer Codzienny*, pozwolenie pan Stolzman.

Wiadomości polityczne.

Lwów 21. sierpnia. Korzystając z feryj parlamentarnych posłowie innych prowincyj do rady państwa zwołują swoich wyborców i składają sprawozdania ze swoich czynności i tym sposobem poruszają życie publiczne z tej martwoty. I tak: poseł wiedeński aż w kilku miejscach zwoływał wyborców, ażeby dać możność wszystkim usłyszenia go. Posłowie niższo-austrjaccy Garnhaft i Schreiber zwołali na dzień 22. i 28. bm. zgromadzenia w swoich okręgach wyborczych; dalej p. Michał Vosnjak stawał przed wyborcami, a pp. Gregorec i Radaj, posłowie styryjscy, zdawać będą sprawy dnia 26. bm. U nas nic nie słychać!

Wiedeń 18. sierpnia. W sprawie kijowskiego telegramu do cara (który tekst dosłowny podaliśmy onegdaj) pisze *Pol. Corresp.*, że minister carski mało musiał znać z osobistości podpisanych na telegramie, gdyż z 56 podpisów ogłoszono jedynie biskupa Michała i Mitrofona. Drugi jako metropolita czarnogórski, należy w skład kleru rosyjskiego a pierwszy nieprawnie nazwał się metropolitą serbskim, jest on bowiem tylko metropolitą *in partibus infidelium*, a nie reprezentuje nic więcej nad roczną pensję, którą mu Rosja wypłaca jako zawziętemu wrogowi Milana i obecnych rządów serbskich. Nazwiska reszty podpisanych nigdzie nie wymieniono. Przypuszczać przeto należy, że albo podpisujący się obawiali się, aby ich nazwiska nie wymieniono, albo organizatorowie uroczystości kijowskiej wstydzili się te nazwiska ogłosić, należą one zapewne do różnych osobistości o katylinarnej egzystencji, których wcale nie można uważać za reprezentantów słowianizmu.

Berlin 19. sierpnia. Król grecki przybył tu na dłuższy pobyt.

Toruń 18. sierpnia. Tymi dniami odbyły się wybory deputowanego do sejmu prowincjonalnego z okręgu malborskiego w miejsce p. Poesslera z Mieniąt, który przed kilku tygodniami został radcą landszaftowym. Do okręgu malborskiego należą powiaty: malborski, elbląski i sztumski. Głosów oddano ogółem 38, z tych otrzymał Henryk Donimirski z Zajezierza 21 a Kries z Trankwic 17 głosów. Pan H. Donimirski został więc wybrany. Wynik wyborów tych udowodnił, że pan H. D. cieszy się uznaniem nietylko polskich, ale i niemieckich obywateli; samymi głosami polskimi, których jest tam niestety tylko 9, nie zdołałby był przejść. Wybór ten został uskuteczniony na lat sześć.

Petersburg 18. sierpnia. *Grażdanin* z okazji otwarcia uniwersytetu syberyjskiego w Tomsku zamieścił artykuł, napisany przez osobę, która przed niedawnym czasem była w Syberji. Osoba ta dochodzi do następujących wniosków: „W rezultacie otrzymamy odosobniony kątek, w którym przez czas pewien kwitnąć będą *ide rewolucyjne* i marzenia o *samoistnej Syberji*... A że separatyzm wystąpi tam w pełnym rynsztunku (kontynuuje tenże autor), popierając protest swój przeciwko *centralizmowi*, o tem nie powątpiewa bynajmniej nikt, komu nie obce są duch i tendence prasy syberyjskiej, kto obserwował *nieżyczliwość*, z jaką tameczni mieszkańcy traktują wszystko rosyjskie, *jakby nie byli* dziećmi tej samej potężnej matki".

Kijów 17. sierpnia. *Kraj* otrzymał następujący list: „Robiąc sumę kilkunastodniowych wrażeń, uwag i spostrzeżeń, nie podobna zamilczeć o głównej nucie ostatnich wypadków, która lubo jeszcze drży i dźwięczy, ale już w tonie fejletonowym. Jubileusz ostatni pozostawił po sobie w różnych sferach wiele kwasów. Stan duchowny, tudzież gorliwi synowie kościoła oburzyli się na to, że bankier miejscowy p. K. B., izraelita, w uniformie honorowego kuratora jakiejś szkoły czy też szpitala, znajdował się w liczbie dostojnych uczestników procesji z Sofijskiego soboru do pomnika św. Włodzimierza. Członkowie komitetu zarządzającego niezadowoleni są z tego, że w liczbie tak szanownych gości, jak pp. Cankow, Wazow, Proticz i inni, było mnóstwo pobratymców o wiele „pośledniejszego" gatunku, których nie przywiodły tu bynajmniej podnioślejsze uczucia patrjotyczne. Pewne rozczarowanie sprawił też list konsula angielskiego z Odessy do redakcji *Kijowskiego Słowa*. Prosi on o pewne sprostowanie podanych wiadomości, a mianowicie: Dwaj młodzi anglicy, którzy znajdowali się w liczbie jubileuszowych gości, nie byli ani deputowanymi rządu, ani też posłami głowy angielskiego kościoła. Byli to tylko turyści, w imieniu których konsul składa Kijowowi podziękowanie za miłe przyjęcie i za zaszczyt ułatwionych im: *entrevue et entretien* z nieboszczykiem naczelnikiem kraju, oraz pp. hr. Ignatjewym i nadprokuratorem „Najświętszego synodu".

Nadesłane.

NOTARJUSZ w Mikołajowie poszukuje **kandydata notarjalnego** z praktyką prowincjonalną przynajmiej dwuletnią.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Emil Lateiner
po odbyciu specjalnych studjów w zakresie **dentystyki w klinikach dentystycznych** wszechnicy w Berlinie, założył wspólnie z ojcem swoim atelier dentystyczne **przy placu Marjackim l. 10. i ordynuje** od 10. rano do 6 wieczór.
Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bolu przez znieczulenię za pomocą kokainy i gazu rozweselającego (Lustgas).
Sztuczne zęby przysposabia na złocie, kauczuku i t. p.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Zygmunt Smolarski
b. asystent kliniczny Uniw. Jagielloń.
po dłuższych studjach na klinikach wiedeńskich, osiadł w *Przemyślu*, mieszka Rynek Nr. 59.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. sierpnia 1888.

Hotel ANGIELSKI. B. Skibniewski z Balic, S. Hewell z Brusna, J. Stupnicki z Brodów, L. Antonowicz z Brodów, K. Gramski z Okna, A. Wilczyński ze Strzałek.

Hotel FRANCUSKI. S. br. Brunicki z Zaleszczyk, M. Jaruntowska z Twierdzy, H. Rodakowski z Bortnik, A. hr. Komorowski Suffczyński z Łuczyc, A. Winnicka z Turady, M. Kronberger z Budapesztu, H. Karpeles N. Katz z Wiednia.

Hotel ŻORŻA. H. Amphlett z Kijowa, R. Lewit z Wiednia, K. Wiszniewski z Dobrzan, L. Wiśniowski z Plichowa, A. Witkowski z Soroki, J. Hubl z Sangerbergu. F. Saip z Wiednia, O. Schnell z Firlejówki, F. Woronicz z Jazłowca, O. Hardung z Wiednia, A. Sitt z Hamburga, M. Steinhardt z Jazłowca, M. Klappen z Jass.

Hotel WARSZAWSKI. E. hr. Ledochowska z Wołynia, M. ks. Trębicki z Peczeniżyna, S. Piotrowicz z Wiednia, G. Steblecki z Obertyna, A. Hollender z Kołomyji, J. Laskowski z Kołomyji.

Hotel KRAKOWSKI. B. Mokrański z Jezupola, J. Ziojnowic z Serajewa, A. Czaykowski z Bohorodczan, J. Dejczakowski ze Stanisławowa, S. Swoboda z Mogiły.

Hotel LANGA. H. Raubitschek. Z. Hoch z Pragi, P. J. Gaiger z Mad, F. Kossowska z Dembowca, J. Kutalek, M. Krieger z Wiednia.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

20. sierpnia 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego,	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	212 —	215 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	225 50	229 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 85	100 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 —	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		55 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	20 —	22 —
„ Stanisławowa		34 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 86
Dukat cesarski	5 79	5 89
Napoleonder	9 72	9 82
Półimperiał	10 08	10 18
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 19	1 21
100 marek niemieckich	59 70	60 70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 20 sierpnia 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	308 —	306 —
„ Banku anglo-austrjackiego	111 —	110 —
„ Unionbanku	215 25	213 75
„ kolei Karola Ludwika	213 —	210 —
„ kolei północnej	248 —	247 —
„ kolei południowej (Lombardy)	107 90	103 —
„ kolei państwowej	261 80	252 80
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	227 25	226 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	162 —	160 50
Losy komunalne wiedeńskie	141 25	141 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 —	114 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 25	103 25
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	233 25	231 —
Renta węgierska złota 4 proc.	101 35	101 40
Akcje Bankvereinu	97 60	97 30
Rosyjski rubel papierowy	120 75	119 25
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		